

No 184.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Hipolita.
Niedz. św. Euzebiusza
Pon. **Wniebow. NMP.**
Wt. św. Rocha Wyzn.
Sr. św. Mirona i Pawła
Czw. św. Filimaa B. W.
Piąt. św. Maryana

Wschód słońca godz. 4 m. 39
Zachód słońca godz. 7 m. 29
Dług. dnia godz. 14 m. 50
Ubyło dnia godz. 1 m. 55.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — 50

Odnoszenie 10 k. w.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sobota, dnia 13 Sierpnia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZENIA: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Cukry deserowe
Kakao i
Czekolada

Jana Fruzińskiego

Piotrkowska 71
wprost
Pasażu Meyera.
482—r

50% oszczędności opalu,
usuwa wilgoć

patent **MULTYPLIKATOR OGRZEWANIA**
Dr. W. P. Kłobukowski, inż.-chem., Warszawa, Jerozolimska 71

Znakomity środek odżywczy

KEFIR K. ŻYCKIEGO
poleca

apteka W. DANIELECKIEGO.

Łódź, Piotrkowska № 130, tel. 12-93. 423r

KTO chce mieć ciepłe i suche mieszkanie niech
zastosuje do pieca patent, ulepszony ogrzewacz

Wulkan

Oszczędność opalu przeszło 50%.
Prospekty i cenniki na żądanie.

Dr. Ludwik Zieliński, Warszawa, Mazowiecka 4.
Adres tel. „Kabał“, tel. 5362. 336 25 1

Wystrzegać się przestarzałych konstrukcji.
Reprez. na Łódź Br. Zbiewscy, Przejazd 48, tel. 13-42.

W Szkole

Przygotowawczej-Koedukacyjnej

otwartej przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 145,
zapisy zaczynają się 16-go Sierpnia między godz. 12-tą
a 4-tą. O warunkach przyjęcia informuje zarządzająca
szkołą Helena Cholewicka. 1863

Numer dzisiejszy składa się z 12-tu
stronic.

Niepewny sprzymierzeniec.

Stosunek Włoch do trójprzymierza stanowi oddawna poważną troskę polityków niemieckich. Szczególnie w ostatnim czasie, w miarę coraz ściślejszego zbliżania się Niemiec i Austrii do siebie stanowisko trzeciego sprzymierzeńca coraz większe musiało budzić wątpliwości.

Włochy czuły się usunięte na drugi plan, a ponieważ rywalizacja austriacko-włoska mimo oficjalnej przyjaźni ma zawsze jeszcze charakter skrytego antagonizmu, więc zbyt wielka serdeczność między Wiedniem a Berlinem musiała podwójnie niekorzystnie oddziaływać na opinię publiczną we Włoszech.

Przytem nie uszło naturalnie uwadze Włoch, że zbliżenie to Austrii do Niemiec dokonało się na warunkach dla pokoju powszechnego dość niebezpiecznych. Tryumf polityki Aehrenthala nie był dla Włoch bynajmniej pożądanym, co zresztą i rząd włoski niedwuznacznie dał do poznania. Teraz, kiedy ster spraw zewnętrznych w Berlinie objął wierny towarzysz Aehrenthala, przewyższający go może jeszcze energią i bezwzględnością pan Kiderlen-Wächter, niebezpieczeństwo ekspansywnej polityki austriacko-niemieckiej jeszcze większym ciężarem zawisło nad państwem włoskiem. Polityka taka może bowiem każdej chwili. Włochy jako sprzymierzeńca narazić na awanturę wojenną, którąby młody ten organizm państwowy na najfatalniejsze wystawiła wstrząśnienia.

Włosi nie mają też żadnej ochoty w interesie Austrii i Niemiec narażać się na starcie zbrojne z Anglią lub Francją. Wobec tego coraz częściej odzywają się w opinii publicznej włoskiej głosi, domagające się wyjaśnienia stosunku Włoch do trójprzymierza. Jedni żądają bezwzględnego wystąpienia z tego sojuszu, inni są ze względów praktycznych na razie za pozostaniem w tej konstelacji, oświadczają jednak jawnie i głośno, że na wypadek konfliktu zbrojnego z Anglią lub Francją sprzymierzeńcy na Włochy nie mają co liczyć.

W tych dniach znowu dwa bardzo poważne organy włoskie wypowiedziały w tym kierunku swoją opinię tak dobitnie, że głosi ich w Niemczech bardzo nie miłym odbiły się echem. Pierwszym z wymienionych organów jest oficjalny miesięcznik włoskiej Ligi dla obrony na morzu „Lega navale“. Znajdujemy tam artykuł, omawiający w związku z zawartym świeżo traktatem japońsko-rosyjskim ogólną sytuację międzynarodową. Artykuł ów stwierdza, że traktat ten jest zwrócony niewątpliwie przeciw Niemcom i Austrii.

Wogóle polityka wszystkich państw polega obecnie na zabezpieczeniu się przed planami za borchymi Niemiec i Austrii. Na szczęście, powiada artykuł ów, Włochy nie są objęte tą ogólną nieufnością, jaka panuje względem ich sojuszników, ponieważ wszystkie państwa wiedzą, że w razie zbrojnego zatargu sojusznicy ci na Włochy liczyć nie mogą. Dosłownie powiada dalej „Lega navale“:

„Ten, któryby twierdził, że Włochy mogłyby kiedykolwiek po stronie Niemiec i Austrii za ich interesy walczyć przeciwko Francji i Anglii, zasługiwałby na miano warjata“.

Można sobie wyobrazić, jak zdania takie działają na Niemców, którzy z tradycji przywykli trójprzymierze uważać za główną ostoję swej po-

lityki. Przytem dodać jeszcze trzeba, że na czele owego stowarzyszenia, którego organem jest „Lega navale“, stoi admirał czynny.

W kilka dni po ukazaniu się tej znamiennej enuncjacji zamieściło najpoważniejsze pismo w Gienui „Secolo XIX“ artykuł wstępny o „Hypotezach wojny“. Tu odzywa się ta sama nuta, tylko jeszcze wyraźniej i otwarciej. Nikt nie może wierzyć, powiada organ ten, żeby Włochy kiedykolwiek naraziły się na wojnę z Francją lub Anglią. W Paryżu i Londynie wiedzą dobrze, że o tem mowy niema. W razie konfliktu Niemiec z Francją i Anglią zajmą Włochy, nie oglądając się na traktat trójprzymierza, takie stanowisko, jakie odpowiada ich interesom i tradycjom. O tym zresztą i rząd niemiecki jest poinformowany.

Tak pisze organ sprzymierzonego państwa. Być może, że rząd niemiecki jest o tych niebardzo dlań przyjaznych uczuciach poinformowany, a nawet przypuszczać należy, że liczy się z tym poważnie, ale nie zmienia to faktu, że w tych warunkach istnienie trójprzymierza zwiększa tylko ogólną niepewność i wzajemną nieufność. Nie brak też polityków niemieckich, którzy wobec takiego stanu rzeczy dadzą zrezygnować wogóle z trójprzymierza. Sposobność do tego nadarza się w roku 1913, w którym termin ostatniego układu ubiega, i w razie dalszego utrzymania sojuszu traktat musi być odnowiony. Czy p. Kiderlen Wächter skorzysta z tej sposobności, lub czy będzie czekał tak długo, aż Włochy same się wycofają, to przyszłość okaże. W każdym razie obecnie już trójprzymierze jako takie w sytuacji międzynarodowej żadnej nie odgrywa roli, i wszelkie lamenty prasy niemieckiej z tego powodu nie nie pomagają.

Uroczystości grunwaldzkie w Nowym Jorku.

Za „Nową Reformą“ powtarzamy barwny opis uroczystości grunwaldzkiej w Nowym Jorku, nadesłany przez p. Bertolda Merwina.

„Wstać trzeba było wczesnym rankiem. Uroczystość grunwaldzka, jaką święciła czwarta dzielnica Polski, odbyła się w Staten Island. Wzięto należało się przeprowadzić hen, daleko za bloki 25-piętrowych domów i wyjść poza granice tego Babelu jakim jest Nowy Jork.“

Koleją napowietrzną dostałem się po przez dachy, mosty, łuki żelazne i rusztowania na południowy cypł Manhattan. W olbrzymich dokach kołysało się kilkadziesiąt statków. W poczekalniach roily się dziesiątki tysięcy ludzi. Na dany znak tłoczy się tłum na pokład statku, 3,000 osób na każdym. Gwizd, i z hali stacza się w morze olbrzym. Twarz owiewa zimny wiew powietrza morskiego i w rozstloneczniony poranek plynimy wśród rojowiska dwumasztowców, bark, łodzi, e-

lektrycznych automobilów wodnych w siną dal. Doki się rozszerzają, drapacze chmur stają się w oddali płaską linią, poszum fal morskich zwiększa się—i oto wylania się po drugiej stronie zielona wyspa: Staten Island. Zgrabnym ruchem skręca statek do portu, w nim zostaje uwieczony, nieruchomieje — i z wnętrza wysypuje się różnobarwny tłum.

Lecz Staten Island to wyspa olbrzymia. „Midland Park“, w którym ma się odbyć uroczystość, oddalony jest od brzegu drogą półgodzinnej jazdy najszybszego pociągu. Więc siadamy do wagonów i poprzez zielone pagórki, poprzez ruiny pół skoszonych, wnিকamy szalonym pędem w głąb wyspy.

Grand City! Wsiadamy. Kilka kroków i jesteśmy na miejscu.

Dokola ściele się olbrzymia łąka, obramowana lasistemi pagórkami. Łąka, mogąca pomieścić ze sto tysięcy osób i odgraniczona setkami chorągwi o barwach amerykańskich i polskich. Na froncie kazalnica i mównica, z boków drewniane trybuny.

Gromadami ciągnie Polonia amerykańska. Suną ludzie z Jorku i Brooklinu, z Newarku i Maid Jersey, gromadzą się robotnicy z fabryk i rzemieślnicy z przedmieść. Żórawim szlakiem płynie organizacja za organizacją, związek za związkiem, z przywódcą na czele.

Oto idzie wojsko! Chłopy, jak dęby, proste i śmiałe. Każdy w mundurze, z szabłą u boku lub strzelbą w ręku. Oto idą krakusy, a tam jegry, a tam ulani, a tam kirasyerzy. Mundury pstre, złociste. Twarze ogorzale, proste. Idą czwórkami, że aż ziemia dudni. Na przedzie muzyka. Każda organizacja, każdy oddział wojskowy ma swoją. Trzydzieści orkiestr polskich grupuje się na olbrzymim boisku i przygrywa pieśni narodowe. Przed każdą orkiestrą szykuje się oddział wojska. Nasz Maciek i Bartek, co to brał szturchańce od kaprała, bo ani rusz „rechtswenkunków“ i „gwergryfów“ nie pojmował, tu staje jak zelektryzowany, kiedy mu pan Józef lub Kalsanty, szewc z Hoboken, a kapitań oddziału, wyda w polskim języku komendę.

Baczność! Idą Sokoły. Ciągną długim szlakiem w pojedynkę i okrążają cały plac. A za nimi Kaśki i Hanki—Sokolice, w wiosennej krasie.

A potem syple się naród, gromada. Wszyscy z medalami u klapy surduta i broszurą lub gazetą w ręku. Około godziny 11 w południe przywiozło kilkadziesiąt statków i kilkadziesiąt pociągów około czterdziestu tysięcy polaków. Sam lud, chłop i robotnik—inteligencji cienka warstewka. Na hasło komitetu grunwaldzkiego pospieszili wszyscy.

Sygnal trąbki! Uroczystość się zaczyna. „Review of military, athletic and other societies“. Na środku boiska zjawia się oddział wojska. Naprzód wiarat Przystępuję bliżej i przyglądam się twarzom! Panie kapitanie! Coś pan tak podobny do ekonomy z pod Tarnowa... wąs masz sumiasty, twarz ogorzalą, szeroką, oczy poczciwe, niebieskie, jak toń niebios.. A ty przewodniku, coś na Zwierzyńcu rej wodził między and-

rusy i obtańcowywał Mańki—jakże ci dobrze z tą wygoloną twarzą i przyczesaną na boki fryzurą. Dzielnie krzyczycie, dzielnie szablikiem wymachujecie... Oczy się śmieją i dusza się raduje. „Biegiem w las“—brzmi komenda kapitańska. I oddział znika, w lesie obozuje na pniakach. Antaleczki piwska—i „Pije Kuba“... rozlega się wkrótce.

Na boisko splywa oddział dziewcząt polskich w granatowych mundurkach. „Sokółki“—jak je tu zwą. Maczugi w rękach. Cudowne, harmonijne ewolucje. Toby się kumoszka z Ropczyc dziwowała gdyby ujrzeć mogła, jak Maryś od szewców zgrabnie wywija maczugą, jak lekkoimi stały się jej ruchy, ile gracji mieściło się w tem młodem ciele, które jeszcze przed kilku laty ruszało się ciężko i niezgrabnie, niepewnie.

Oto ciągnie w skromnych ciemnych mundurkach wojsko amerykańskie—lecz polskie. „Mili-cya“ złożona wyłącznie z Polaków i służąca pod komendą polską. Więc ćwiczenia w marszu, ćwiczenia w szermierce. Clou; strzelanie z armat. Na boisku zjawia się armatka i bez trzyletniego kasarnianego wegetowania obsługuje nasz Bartek armatkę ze zgrabnością artylerzysty, służącego u nas „za zupę“.

Godzina za godziną mija, a wciąż splywa na wydeptane boisko nowy oddział za oddziałem, każdy co innego pokazuje.

Rewia skończona. Na okolicznych łąkach i gajach wre „szeroka zabawa“. Brać od wczesnego ranka na nogach—więc krzepi się i raduje.

Mass Meeting. Na trybunę wstępuje znany organizator ludu tutejszego Stanisław Royzaaher. W prostych słowach zagaja. Głos ma „Kongresman“, poseł do parlamentu w Waszyngtonie, William Sulzer. Typowy anglosaksończyk, wysoki kościsty, płowy. Wielka mowa polityczna. Silny apel, by lud nasz dojrzał w wolności. Mowa wywiera wielkie wrażenie, bo w oklaski mieszają się głośnie syki i piski. To amerykańskie dowody uznania. Po tem staje drugi amerykański, gospodarz domu, pan Cromvell, noszący tytuł prezesa boroughof Richmond. Niby burmistrz miasta, niby zamieściciel wyspy Staten Island, wytworzył spokojny. Wita z radością obecnych, zapewnia o gościnności amerykańskiej ziemi dla naszego narodu. Potem szereg mów polskich. Ludzie różnych zapatrywań, od najradykałniejszych do najwsteczniejszych. Lecz wszystkim w tej chwili dobrze i wszyscy cieszą się uznaniem — boć zesłali się raz przecież na wspólnej platformie sprawy ogólnonarodowej. Odcina się od ogólnego tłą postać księdza Górskiego. Na koniu w zielonym mundurze kawalerzysty, przebiega ksiądz od rana cały plac, niezmordowany, wszędzie czynny, organizator-marszałek całej tej uroczystości. Mowę jego, wygłoszoną z siódła, przyjmują z entuzjazmem. Bo też jedyna i prosta, polska nawskroś, wcale nie klerykałna, jeno z nabołem sarkazmu czlowieka, który na kresach uczył się odróżniać ziarno od plewy. Wreszcie moment kulminacyjny: rezolucya, krótka a dobitna. Czterdzieści tysięcy serc żywiej bije; pędzi myślą hen za siódmą rzekę,

hen za siódmą górę, hen za ocean... I bez komendy, wprost z duszy płynie pieśń..

Meeting skończony z powodzeniem i oklaskami uczestników rewii. Z tysięcy skrzynek wychylają się dziesiątki tysięcy «soft drinks»—musującej limoniady—ze 100 tysięcy «sandwichów» znika w zgłodniałych żołądkach, setki flaszek piwa piętrzy się pagórkami. «Wasze zdrowie, kumie!» «Nasze młode!» «Dobra nasza»... A nad gajami unosi się melodia pieśni polskich i płynie hen daleko...

Słońce już zachodziło, kiedy w ustronnej gar-kuchni włoskiej zgromadziliśmy się. Zapadł wieczór nad Staten Island i kładły się cienie na zieloną ruń. Było nas około dwunastu. Zesłali się aranżerowie obchodu po znoonej pracy. Byli to sami weterani pracy oświatowej w „czwartej dzielnicy“.

Ludzie młodzi, ludzie pracy—inteligencya polsko amerykańska. Rozwiązały się języki. Napór wrażeń wielkiego dla tutejszej Polonii dnia rozwiązał je. Posypały się wspomnienia. Siedziałem wśród tych ludzi, a wzrok mój rozkoszował się. Różne temperamenty, różne zapatrywania i hasła—lecz jedna niewidzialna a szczerzotała nić, która ich łączy: ukochanie utraconej matki-ziemi... Oto siedzi królewiatek, a tam poznańczyk, a tam sybirak z pochudłą twarzą, a tam młody, płowy „francuz“, dziennikarz, co to pół świata przemierzył, zanim go coś przywiozło do Ameryki...

Ożywiona zrazu rozmowa przybiera z wolna inny charakter: w ciemnościach, coraz silniej na werandzie oberży się ścielących, poczynają migać dla tych ludzi wizyjne cienie... Przeszłość... wspomnienia... oh, tak dawno... dom matki... sierp złotego warkocza... tułaczka... nostalgia...

Dlatego smutnieją. Dlatego tak cisi teraz i skupieni... „Grunwald“ dziś święcili—a przecież ojczyzna daleko... niepowrotna może...

I coraz więcej łez, ukradkiem opadających, sączy się w kieliszek whiskey, który do ust przykładają dla pokrycia wzruszenia, i coraz więcej goręczy wylewa się z duszy...

Wystawa chałupnictwa w Brukseli.

Chałupnictwo jest jedną z ciężkich plag, dręczących proletaryat. Nędzę chałupników jaskrawo oświetla istniejąca w Belgii wystawa, z której treściwe sprawozdanie dajemy według korespondencji, drukowanej w „Ziemi Lubelskiej“.

Pierwsze wystawy chałupnictwa były w roku 1904 w Berlinie i Londynie, ale nieudane; w roku 1906 te same dwie stolice organizują inne już daleko pełniejsze, które zostawiły po sobie wiele monografii i wydanie kilku praw pzyśpieszyły, dalej Frankfurt w roku 1908 urządza nową; powodzeniem cieszyła się wystawa w Amsterdamie 1909 roku.

Wystawa brukselska ma tedy skąd czerpać wzory, by umiejętnie posegregować obfity materiał, jaki od kilku lat zbiera ministerjum pra-

KRONIKA TYGODNIOWA

W obronie wierzących. Dzwony. Polowanie na gołębie. Teatr popularny. Gospodarka miejska.

Pomimo pory ogórkowej na ulicach naszego miasta tłumno i gwarno. Jeno—choć Lódź ma pretensje do miast wielkich, napelniające jej ulice i miejsca publiczne tłumy dziwnie są bezbarwne, szare, powszednie.

To też niepomierzenie zainteresował mnie spotkany na werandzie przy cukierni Roszkowskiego jegomość, jaskrawo wyróżniający się z pośród otoczenia. Była to bowiem postać, jakby z portretu minionych czasów wyjęta i ożywiona. Oblicze o rysach czysto sarmackich, ocienione bujnym płowym ale siwiejącym już wąsem, pełne energii, ożywione tym zapalem, z poczciwych tryskającym oczów, co to nie liczy sił na zamiary i do bohaterskich wiodł czynów, spełnianych przez tych dzielnych ludzi, o których wspomnienie przekazały nam karty smutnych naszych porzoborowych dziejów.

Czytał gazetę z zajęciem, ale z marsmem na czole i widocznym protestem przeciw wywodom

autora artykułu, który go w danej chwili zajmował.

— Dalipan, — zwrócił się do mnie odrzucając na bok gazetę — ci panowie sami nie wiedzą, jaką wielką krzywdę wyrządzają prostaczkom, których wrzeczono oświecać pragną.

— O co idzie? — zapytałem zaciekawiony.

— O tych, o których od czasu naszego woda w sukmanie nikt nie myślał przez całe z górą stulecie, a dziś nieproszonych opiekunów mają bez liku; o tych wierzących, którym jedyną ich dobro, jedyną ostoję w ciężkim i znojnem życiu zabrać pragną apostołowie nowinek, których w życie wcielić nie zdołają, bo nie i nikogo kochać nie umieją, tą wielką miłością z ducha ofiary poczętą i do poświęceń zdolną.

— Nie rozumiem, o co szanownemu panu idzie?

— Proszę pana! Tę olbrzymią masę maluczkich, nie z własnej przecież winy pogrążoną w ciemnościach—przedewszystkiem ukochać trzeba, gorąco bezbrzeżnie, a następnie pracować ofiarnie, z wiarą w zwycięstwo, nad jej oświeceniem i polepszeniem jej dobrobytu, nie rujnując jednak nic z tego, co stanowi dla niej uciechę w dniach niedoli ostoję w cierpieniach, co jest jasnem światłem w szarem jej życiu.

Więc nie odbierajcie wiary maluczkim, bo im za to nic w zamian dać nie możecie—chyba rozgoryczenie, — prowadzące wprost do rozpaczliwego położeniu bez wyjścia, oraz zdziwienie obyczajów.

Więc cui bono te artykuły, miotające się na to, co lud nasz od wieków czcił nawykł, co było jego uciecheniem i ucieczką, gdy cierpiał.

Ale dziś namnożyło się reformatorów, polujących na taną popularność, walczących frezami o afektownych brzmieniach.

Pał, że ich kac! I z temi słowy skłoniwszy się mi uprzejmie odszedł szparkiem krokiem.

Zadumałem się nad jego wywodami i doszedłem do przekonania, że mówił wielką prawdę. Lud nasz żywa jeszcze ma wiarę, gorąco ją ukochał i czci jak relikwie.

Toć wspaniała świątynia św. Stanisława Kostki z jego przewaźnie buduje się ofiar, a płyną one wciąż nie tylko na budowę, lecz i na potrzeby kościoła.

Wymownym tego dowodem ofiara na dzwony, którą dobrowolnie opodatkowali się nasi rzemieślnicy i złożyli już na ten cel przeszło 1,000 rubli.

Zdziczenie obyczajów w czasach tylko co minionych przerażające wprost przybrało rozmiary.

cy i na który już dziś się składa dziewięć to-
mów drobiazgowej statystyki chałupników i cha-
lupnictwa, oraz tysiące monografii, gdzie autoro-
wie odsłaniają całe życie, do tajemnych wiado-
mości alkowy włącznie jakiegoś „powroźnika
z Hamme” lub „tkacza z Courtrai”.

Chałupnictwo, jest to problemat zawiły i kon-
kluzye wahają się między dążeniem do uspołec-
znienia narzędzi pracy i kapitału przez koncen-
trację wielkiego przemysłu fabrycznego; na prze-
ciwnym biegunie znajdują się opinie, widzące
w indywidualizacji narzędzi pracy i samodzielności
pracownika wyjście ze wszystkich ciężkich zawi-
kłań ekonomicznych, które cechują współczesne
kapitalistyczne stosunki.

W Belgii materiały statystyczne, monografie
i uporządkowanie danych na obecnej wystawie
pozwalają obiektywnie zapoznać się z kwestyą,
wydać o niej sąd własny, bez względu na te lub
inne opinie dyskusyjne. Naród czuje ciężar kwe-
sty, mózgiem i rękoma tysiąca pracowników ją
bada i nad nią się zastanawia.

Na plan dla objęcia całości chałupnictwa,
składa się hala centralna i kilka domków, które
zamieszkuje chałupnicy, i gdzie pracują przed
publiką zwiedzającą. Domki te, wykonane podług
wzoru budowli miejskich w Belgii, tchną zaci-
szem, jakby zostawione poza tumanem dróg i po-
za życiem burzliwym i kipiącym. Kto ujrzy wieś
belgijską, jako przelotny podróżnik, zadziwi go jej
miejski, murowany, biało-czerwony wygląd. A je-
dnak ta wieś posiada „okazy”, które są powsze-
chnym strojem wsi polskiej. Te „okazy” mają
jeszcze strzechy słomiane, niziutkie pułapy i ma-
leńkie stancyjki, gdzie ludzie i zwierzęta w nie-
czystości żyją; te okazy posiadają na ścianach
malowane wielkie świętości i klejone okna, przez
które sączy się mdłe światło. W tych to „oka-
zach” wieździe chałupnik życie jednostajne w mę-
ce i trudzie.

Poszedłem długimi ulicami wystawy hałaśli-
wej, potężnej w dzieła i zasobnej w przyjemności,
poszedłem w boczną aleję, by obejrzeć chałupnic-
two. Po kilku krokach zostałem przerzucony rap-
townie w inny świat.

W ramach zieleni małe, białe uliczki, łączące
szereg domków, w których mieszczą się: tkacz,
kował, puszkarz, powroźnik, pracownia skór, no
i sławne koronczarki—chałupnicy sprowadzeni ja-
ko przykład i opłacani przez komitet wykonaw-
czy. Trudno opisać każdy domek z osobna, trud-
no dalekiemu polskiemu czytelnikowi zawracać
głowę nędzą belgijską, kiedy on pod bokiem w swej
wsi lub w najbliższym miasteczku ma jeszcze cie-
kawsze przykłady tego lichego życia, mającego
kilka lub kilkanaście kopiejek za pracę w pocie
czoła, po 12 i więcej godzin dziennie.

Dla przykładu opiszę domek i pracę powroź-
nika. Dwie stancyjki świecące nagością murów,
posiadają statki pierwszej potrzeby, kilka barlo-
gów i stół wytarty, gdzie kilka pokoleń zjadało
więcej niż skromną strawę. Łóżka wskazują, że
rodzina musi być liczna, lecz obecnie widzimy tyl-
ko ojca o zmarszczonej, napuchniętej twarzy, któ-

ry ciągnie konopie przed chatą i małego o milej
twarzy synka przy kole.

Ten to powroźnik, jak wskazuje karta sta-
tystyczna, zarabia od 13 do 23 centimów (5 do
9 kop.) za godzinę, a pracuje latem od godz. 4
rano często do 9—10 wieczorem, czy na ulicę,
kręcąc sznury, czy w pracowni, przygotowując ko-
nopie.

Tkacz zarabia od 15 do 35 centimów (6 do
14 kop.) za godzinę.

Na dłużej może przykuć uwagę zwiedzające-
go kował gwoździ, gdzie nie tylko człowiek w krwa-
wym świetle się trzodzi, ale obok duży bury pies
chodzi po kole i porusza miech, który funkcyo-
nować musi ustawicznie.

Koronczarki koncentrują się wkoło pawilonu
głównego i ilustrują najszerzej swą pracę, gdyż
procentowo to najpoważniejszy dział chałupnictwa
w Belgii. Na 118,000 chałupników jest 47,000
koronczarek. Przemysł koronkarski składa się
z trzech elementów: przedsiębiorcy handlowego,
który rzadko jest chlebobdawcą (patron), a działa
za pomocą pośrednika, trzecim elementem są już
koronczarki, otrzymujące wzory, obstalunki, a da-
jące tylko pracę.

Koronczarka zarabia różnie: są takie, co o-
trzymują 2 fr. 50 cent. za dzień trzynastogodzin-
ny, są inne, zarabiające franka, lub trochę więcej
za ten sam czas. Ciekawy jest wykaz, jak stop-
niowo cena rzeczy zrobionej podnosi swoją war-
tość. Za wachlarz, wyrażający 410 godzin pracy,
pracownica dostaje 60 fr. od pośrednika, który
za 80 fr. sprzedaje go przedsiębiorcy-fabrykauto-
wi głównemu, a ten za ten sam przedmiot żąda
200—300 franków. Ładny dochodził!

Belgia posiada 28 rodzaj chałupników, z któ-
rych każdy zatrudnia więcej niż sto pracujących.
Koronczarki, tkacze, powroźnicy, krawcy należą
do najliczniejszych. W pawilonie głównym infor-
mujemy się porównawczo o warunkach pracy, o
długości dnia roboczego, o płacy, o zarobku czys-
tym, o zysku fabrykanta, dalej poznajemy całą
listę cywilną chałupnika.

Do usług publiczności znajduje się szereg
wydelegowanych kompetentnych osób, u których
można znaleźć odpowiedź najszczegółowszą na
wątpliwości nasuwające się.

Krótkie jest moje sprawozdanie o chałupnic-
twie, ani razu nie wchodziłem w naturę rzeczy,
wyłącznie byłem pobieżnie informacyjnym. Ale nie-
mniej nasuwa się wniosek niezbyt: chałupnictwo w
formie, w jakiej przejawia się dziś, jest przestarzałym
systemem produkcji, niszczącym organizm społeczny
swą bezradnością, beznadziejnością, jest wystawio-
ne na straszny wyzysk i życie w nędzy.

Może kilkoma tu zawartymi uwagami pobudzę
dobrą wolę czytelnika polskiego i on zechce zaj-
rzeć i bliżej się przyjrzyć chałupnikowi polskiemu,
a poznać fakty nagromadzać i ogłaszać, by cha-
lupnictwo polskie znalazło swe monografie, swych
krytyków i reformatorów“.

Czy te trupy przygodne, tworzone z tychże
amatorów przez aferzystów, które mnożą z ener-
gią godną lepszej sprawy proletaryat aktorski?

Nie przeczę, że teatr jest ważnym czynnikiem
cywilizacyjnym, bo przemawia do analfabetów na-
wet w imię ideałów dobra i piękna, ale teatr ra-
cyonalnie prowadzony.

Taki teatr niezbędny jest dla Łodzi i pow-
stać powinien, nie ograniczając się jedynie do nie-
dzielnych i świątecznych przedstawień, ale pro-
wadzić go musi artysta—ideowiec, z zamiłowa-
niem oddany swemu zawodowi.

Być może, że „Teatr popularny”, który po-
wołuje niebawem do życia artysta dramatyczny
dużego talentu i artystycznych aspiracji—spełni
to zadanie, i da nam teatr ludowy w całym zna-
czeniu tego słowa, godny tej nazwy.

Szczerze tego życzymy panu Mielewskiemu;
całą duszą pragniemy, by wywiązał się w całej
pełni ze swego zadania.

Będzie to prawdziwie obywatelski czyn i je-
den z najwonnejszych listków w jego wawrzyno-
wym wieńcu, za pracę i talent zasłużonym.

Ale broń Boże niechże nie zapanuje w jego
teatrze gospodarka na wzór miejskiej, popierają-
cej cyrki ze szkodą najpierwszych potrzeb miesz-
kańców.

Morderstwo w Krakowie.

Prasa krakowska zajmuje się obszernie zbro-
dnią, spełnioną w grodzie podwawelskim. Głosy,
które zbieramy poniżej w najważniejszych ustę-
pach, świadczą o wstrząśnieniu moralnym, jakie
wywołał „samosąd”. Krwawy czyn spotkał się
z ogólnym potępieniem społeczeństwa.

„Czas” pisze:

„Przez cały ciąg zamętu w Królestwie do-
chodzą nas, mimo wszystko, tylko dalekie po-
szumy „wirów”, jakie tam groziły zatopieniem
materiałnego dorobku i moralnych podstaw ży-
cia narodowego. Obecnie zetknęliśmy się bezpo-
średnio z czynem, jakich poprzednio wiele uka-
zywało się naszej opinii w złudnej nieraz, bo od-
dalonej perspektywie. Wobec krwi, która obry-
gała ulicę Krakowa, zbudził się w opinii jedno-
myślny protest przeciw przenoszeniu na nasz
grunt nieszczęsnych porachunków. Jest on też
protestem przeciw podwójnej moralności, jaka te
„czyny” wprowadziła, usprawiedliwiała lub cho-
by usiłowała tłumaczyć—wychodzi z głębin duszy
narodowej, jako zdrowy odruch sumienia i prze-
ciw fałszywym hasłom zakłada swe wieczyste
„veto” uczuć ludzkich: nie zabijaj!”

„Głos Narodu” pisze między innymi:

„Ohydne obyczaje, które zagnieździły się
w Królestwie pod wpływem tamtejszych anormal-
nych stosunków, zaczynają wydawać krwawe
owoce i u nas także. Zbrodnie podobne można
tłumaczyć, choć nie usprawiedliwić stosunkami
w Królestwie. Ale społeczeństwo ma obowiązek
wystąpić przeciw tego rodzaju objawom i ode-
przeć je z całą surowością“.

Energicznie występuje także „Nowa Refor-
ma”, piętnując morderstwo w silnych słowach,
z których wyjmujemy następujące ustępy:

„Kraków stał się widownią niesłychanej zbro-
dni. Fala anarchii umysłów i sumień, która tak
straszenie wstrząsnęła podstawami życia społecz-
nego w Królestwie Polskiem, bryzgnęła wczoraj
na Rynek Krakowski. W jednej sekundzie anar-
chia sumień i umysłów, okropne rozluźnienie wię-
zów społecznych, które wytworzyła beznadziejna
walka garstki fanatyków—porwała dwie ofiary.
Jedna—to rzekomy szpieg. Druga—jego mści-
ciel“.

„Straszną odpowiedzialność spada na te par-
tye, które tak wychowują swoich członków z lu-
du, które wypychają im frazesy do głów, a broń
morderczą do rąk. Potrzeba sięgnąć pamięcią do
owych potwornych walk bratobójczych, które
przed trzema laty srożyły się w Łodzi, aby móz-
g zrozumieć ogrom zbrodni nie samych tylko Tru-
dnowskich, ale także ich nauczycieli i orędowni-
ków duchowych“.

„Gazeta Powszechna” pisze:

„Niedawno to czas, kiedy z za kordonu ro-
syjskiego dochodziły nas wieści o zamachach na
różne polityczne figury, o walkach bratobójczych
i o morderstwach, dokonywanych na rozmaitego
kalibru szpiegach. My tu w Galizji, przyzwy-

Bo jakże inaczej nazwać można oddanie 1/4
części placu Zielonego pod I dowę cyrku wobec
tak dotkliwego braku placów targowych w Łodzi,
że przybywający z produktami spożywczymi wie-
śniacy pomieścić się nie mają gdzie? Z ulicy spę-
dza ich policya, i słusznie, bo i tak panuje na nich
ruch kołowy, pełen gwaru i zamętu. Na placach
pomieścić się nie mogą.

Sprzedają więc przywiezione produkty prze-
kupniom, byle jaknajprędzej wydobyć się z nie-
gospinnego dla nich miasta.

Od przekupniów nabywa produkty codziennie-
go a niezbędnego użytku publiczność, płacąc im
za to suty baracz.

Najbiedniejsi, a tych pono w Łodzi najwięcej,
nie mogą kupować produktów spożywczych w więk-
szej na razie ilości, nabywają je po sklepikach,
a więc z trzeciej lub czwartej ręki, płacąc naj-
drożej.

I niema być w Łodzi drożyzny, niespotykanej
nigdzie w największych nawet miastach Europy?

Janusz.

Kto temu tamę położył? Kto pracował i pracuje nad
umoralnieniem ludu i jego oświatą, a choćby nad
jego dobrobytem?

Pewno nie głosiciele górnołotnych frazesów o
postępie, który chcą budować od dachu, zapomi-
nając o fundamentach.

Zresztą cóż mówić o zdziczeniu ludu ciem-
nego, jeśli wśród obywateli miasta, z tytułów i
stanowisk należących do inteligencji, zdziczenie
obyczajów znajduje swój wyraz.

Bo czemuż jest ów pan kamienicznik utytu-
łowany, polujący na gołębie w sposób, który zmu-
sił T wo opieki nad zwierzętami do interwencji,
by ukrócić dzikie instynkta pana, któremu nie
obcemi chyba być powinny pojęcia o humanita-
ryzmie i o chydzie dręczenia niewinnych pta-
sząt w sposób barbarzyński?

Czegoś podobnego nie dopuściłby się prze-
cież najrozpuśnialszy z gołębiarzy bałuckich.

W pojęciu pauów pseudo-postępowców, dla
umoralnienia ludu wystarczyć powinny teatry lu-
dowe.

Czy te tworzone z amatorów, rekrutowanych
ze sfer robotniczych, parodujące najcelniejsze
perły naszego repertuaru oryginalnego tak, że za-
miast krzewienia kultu piękna, co uszlachetnia
człowieka—zdeprawować go jeno mogą?

czajeni do innych zupełnie stosunków, że zgroza przyjmowaliśmy te wieści, zadowoleni, iż tu u nas podobne rzeczy się nie dzieją. A jednak fala, co wezbrała całą siłą na terenie państwa rosyjskiego, przelała się i do nas”.

„Naprzód”, który z reguły partyjnej tylekroć gloryfikował morderstwa „polityczne”, omawia sprawę z tego samego stanowiska. Morderca jest dla organu partii socjalistycznej „wier-nem i bohaterskim, ale ślepiem narzędziem”, zbrodnia zaś zasługuje na omówienie głównie ze stanowiska... utylitarnego w odniesieniu do „roboty” w Królestwie.

„Naprzód” przypomina, że jest to pierwsze „zabójstwo polityczne” na terytorium austriackim i pisze:

Socjaliści trzymali i trzymają się ściśle zasady, że na terytorium austriackim zgładzić szpiega absolutnie nie wolno. Zasada ta podyktowana jest względami rozumu politycznego. Prawo azylu, jakie tu mają emigranci polityczni z zaboru rosyjskiego, jest rzeczą tak cenną zarówno dla zakordonowców, jak i dla sprawy polskiej wogóle, — że należy stanowczo unikać wszystkiego, coby to azylum narazie mogło. A jakkolwiek mamy tu swobody konstytucyjne, to jednak liczyć się z tem musimy, że Galicya jest częścią obcego państwa i że rzecz tak krucho, jak prawo azylu, o tyle tylko da się utrzymać, o ile interes państwowy nie staje z niem w zbyt jaskrawej sprzeczności.”

Dalej atakuje organ socjalistyczny, zawsze z tego samego stanowiska, Narodowych Demokratów:

„Towarzystwo Szkoły Ludowej jest, jak wiadomo, w ręku Narodowej Demokracji. Tylko agitatorów endeckich przyjmowano na urzędników biura zarządu głównego. Aby otrzymać tam posadę, trzeba było mieć rekomendację od osobistości narodowo-demokratycznych: biuro T. S. L. zamieniło się na partyjną kuźnicę narodowo-demokratyczną.

Gdy się okazało, że Rybak jest Azewem wszechpolskim, nie wydalono go z Towarzystwa Szkoły Ludowej, by go nie spłoszyć i nie narazić tych osób, których nazwiska w takim wypadku byłby Rybak wydał ochranie — lecz pozostawiono go na posadzie i postanowiono go zabić. Bojówka endecka nie wykonała tego jednak tak, jak to czyni stała bojówka P. P. S., która tylko za kordonem załatwia się z bronią w ręku ze szpiegami i prowokatorami, co jest wprawdzie trudniejsze i niebezpieczniejsze, ale jedynie rozsądne. Narodowi demokraci natomiast wykonali czyn swój w Krakowie. Jest to błąd (!) nie do darowania i niemalą trzeba będzie użyć sił i sprytu, aby jego szkodliwe konsekwencje zażegnać lub zmniejszyć.”

Co do politycznej przynależności zabitego, należy zanotować informacje, przyniesione przez „Słowo Polskie”, a brzmiące jak następuje:

„Zamordowany kręcił się przedewszystkiem w kręgach t. zw. «frondy demokratyczno-narodowej», działającej w Królestwie i w kręgach Narodowego związku robotniczego, konspiracyjnej organizacji robotniczej w Królestwie. Rybak był wtajemniczony we wszystkie arkana obu organizacji. W roku ubiegłym w Królestwie nastąpiły rozliczne «wsypy» zarówno «frondowców» jak i «enzeterowców»; kółka interesowane oddawna podejrzewały, że wiadomości o nich do ochrany pochodzą od Rybaka. W grudniu 1909 roku sfery te uważały go za szpiega rosyjskiego i starały się zatrzeć za sobą ślady. Mimo to Rybak starał się około marca r. b. zrehabilitować, co mu się podobno częściowo nie udało. Czynniki interesowane podejrzewają, że rozliczne aresztowania robotników i inteligencji w Zagłębiu Dąbrowskiem i Łodzi „zawdzięczać” należy wyłącznie Rybako-wi. Miał on np. zorganizować w r. z. w Sosnowcu i Będzinie dwa zebrania konspiracyjne, na które starał się ściągnąć przywódców «frondy» — i na oba te zebrania policja wkroczyła i aresztowała zebranych.

Więzienia i ich mieszkańcy.

Wyszło świeżo w druku, w objętości 500 stron dużego formatu: „Sprawozdanie głównego zarządu więziennego” za r. 1908. Zaznacza ono na wstępie, że w Rosyi, podobnie jak to ma miejsce

w Belgii, Holandyi, Danii, Szwecyi, Norwegii, Austro-Węgrzech i większości państw niemieckich, nadzór nad więzieniami spoczywa w ręku ministerium sprawiedliwości. Zapomina jednak dodać że w Rosyi nadzór ten ministerium sprawiedliwości jest tylko nominalny, faktycznym bowiem panem i więzienia i więźniów jest ministerium spraw wewnętrznych, a właściwie mówiąc, gubernator miejscowy oraz zarząd żandarmski, wola których jest dla naczelnika więzienia święta. Że tak jest w istocie, dowodzi fakt następujący, przytoczony w sprawozdaniu: w myśl ustawy ministerium sprawiedliwości wykonywać ma nadzór swój nad więzieniami przez istniejący przy niem t. zw. komitet więzienny. Otóż w roku sprawozdawczym członkami komitetu tego były tylko 2 osoby, wobec czego komitet, podobnie jak lat poprzednich, nie odbył ani jednego nawet posiedzenia. Komentarze zbyteczne!

Sprawozdanie zaznacza w dalszym ciągu ze smutkiem, że służba w zarządzie więziennym nie pociąga jakoś ludzi z wyższym wykształceniem. W roku sprawozdawczym było ich tylko 5, a i ci wkrótce porzucili służbę, bo im się gdzieindziej otworzyły lepsze widoki: trzech z nich wstąpiło do... kancelaryi Dumy państwowej. Trzeba było szukać chętnych gdzieindziej; znaleźli się dość liczni kandydaci przeważnie wśród urzędników powiatowej i miejskiej, którzy chętnie wstępowali do służby w zarządzie więziennym. Ciężenie żywiołów tych ku służbie więziennej sprawozdanie tłumaczy wyłącznie wygórowanym patriotyzmem. „Fakt ten — pisze — jest niewątpliwie echem epoki ruchu wolnościowego, kiedy to urzędnicy zarządu więziennego wziąć musieli czynny udział w walce o utrzymanie porządku państwowego”.

Dnia 14 stycznia 1909 r. w 714 więzieniach cywilnych w Rosyi na 116,883 miejsc było więźniów wszystkich kategorii 180,206, czyli że przepełnienie więzień wyraziło się w cyfrze 63,318 ponad normę. Najwyższy jednorodniowy zbiór wszystkich więźniów bez dzieci wynosił 222,683, czyli, że w dniu tym więzienia miały ponad normę 105,795 więźniów. Cyfry powyższe nie są, oczywiście, ściśle, nie obejmują bowiem osadzonych w więzieniach wojskowych, w aresztach, w cyrkułach, na odwachach i t. d.

Liczba więźniów wzrasta niestannie z roku na rok. W ciągu ostatnich 5 lat zwiększyła się przeszło w dwojnásob: dn. 14 stycznia 1905 r. więzienia miały 80,885 niedobrowolnych mieszkańców, w r. 1906 cyfra ta wzrosła do 95,452, w 1907 r. do 125 298, w 1908 do 160,025 i wreszcie w 1909 do 180,206 osób. Wzrost ten niepomierne sprawozdanie tłumaczy w pierwszym rzędzie przyczynami politycznymi.

Owe 180,206 więźniów według kategorii dzielą się, jak następuje: zesłanych do ciężkich robót było wśród nich 20,936. I tu zauważyć się daje olbrzymi wzrost więźniów: w 1906 r. było więźniów tej kategorii 5,748, w roku zaś 1909-ym już 20,936. Przeważali skazani za zabójstwo, dalej szli skazani za rozboje i wreszcie polityczni. W rotach aresztanckich było 27,428 więźniów (w 1900 r. liczba ich wynosiła 15,832). Osadzonych w więzieniach i twierdzach było 69,399 i wreszcie pozostających pod śledztwem 62,443 (w 1904 r. — 30,442). W ogólnej liczbie więźniów kobiet było 12,388, małoletnich od 10 do 17 lat 10,203.

Wszyscy więźniowie ci przebyli ogółem w więzieniach w roku sprawozdawczym 62,601,653 dni czyli że w ciągu jednego roku odsiedzieli 171,511 lat więzienia.

Przy takim przepełnieniu więzień cierpieć musiał, oczywiście, dotkliwie i tak już daleki od doskonałości stan sanitarny. Na ogół liczbę 180,206 więźniów w roku sprawozdawczym potrzebowało pomocy lekarskiej 172,798. W szpitalach więziennych znajdowało się przeciętnie 13,175 więźniów dziennie. Śmiertelność w roku sprawozdawczym wyraziła się w cyfrze 5,145. Tak wysoka, w porównaniu z latami poprzednimi, śmiertelność sprawozdanie tłumaczy wyłącznie przepełnieniem więzień.

W ciągu roku sprawozdawczego zbiegło 1,371 więźniów; z liczby tej ujęto ponownie 564, powróciło dobrowolnie 20, zbiegło bez śladu 787. Rozruchów więziennych w czasie tym było 43, podkopów 327, podpaleń 9, zabójstw współwięźniów 42, gwałtów nad strażą więzienną 36. Przy tłumieniu rozruchów tych i usiłowaniu ucieczki

zabito 71 więźniów, raniono 51. Samobójstw i zamachów samobójczych było 103.

Tak się przedstawia w cyfrach życie więziennego, z którym zaznajamia nas sprawozdanie głównego zarządu więziennego.

Sąd nad rewolucją frauenburską.

W piątek ubiegły rozpoczęto w Rydze sądenie sprawy t. zw. „rewolucji frauenburskiej”, czyli „rzeczypospolitej lotewskiej”. Do sprawy pociągnięto w charakterze oskarżonych 350 osób, z których jednak 125 potem od sądu uwolniono. Większość oskarżonych stanowią starsi włościanie z gub. Kurlandzkiej i Inflandzkiej. Przesiedzieli po roku, a nawet po dwa i trzy lata w więzieniu 10 z nich dotąd znajduje się pod kluczem, reszta została wypuszczona za kaucyą, lub pod dozór policji.

Według aktu oskarżenia, w r. 1905 w gub. Nadbałtyckich, zwłaszcza w Kurlandzkiej, wybuchło powstanie zbrojne, mające na celu oderwanie od państwa części terytorium i założenie samodzielnej rzeczypospolitej lotewskiej. Zorganizowała je miejscowa demokracja socjalna, która pokryła całą Kurlandję siecią komitetów rewolucyjnych.

W gminie frauenburskiej odezwy antyrządowe nazywać się zaczęły już w r. 1904, ale dopiero po ogłoszeniu manifestu z d. 17 (30) października 1905, zaczęła się jawna propaganda idei socjalistycznych i systematyczne przygotowywanie powstania. We Frauenburgu urządzono w tym celu wiece, na których bywali też mieszkańcy gmin sąsiednich. W połowie listopada we wszystkich gminach odbyły się wybory delegatów na kongres gmin w Rydze. Kongres ten, w którym uczestniczyło około 1,000 osób, po rozpatrzeniu ogólnego położenia politycznego, uchwalił, że włościanie lotewscy powinni przemocą zawiązać samorządem i działając wspólnie ze zrewolucjonizowanym ludem rosyjskim, domagać się zwolnienia ogólnej konstytuancy państwowej. Dalej kongres zaznaczył, że zarządy gminne i sądy służą jedynie samowładztwu i wyzyskowi ludu, że przeto powinny być zastąpione niezwłocznie przez nowe instytucje, oparte na podstawie demokratycznej. Postanowiono, żeby w każdej gminie przed 10 grudnia zwołano zgromadzenie powszechne wszystkich pełnoletnich mężczyzn i kobiet i wybrano komitet zarządzający, który miał zastąpić zarząd gminny, oraz nowych sędziów.

Komitety nie powinny być wchodzić w żadne stosunki z rządem i jego agentami, nie spełniać poleceń rządowych, zwłaszcza dotyczących prowiantowania wojsk i policji lub wskazywania im drogi; dalej obowiązkiem ich było nie dopuszczać do aresztowania włościan przez administrację i uwalniać aresztowanych, zorganizować obronę gmin i w tym celu nawiązać stosunki z innymi komitetami i biurem centralnem w Rydze, nie płacić czynszów dzierżawnych włościanom, w wypadkach wydalania parobków, dopomagać im do zagarnięcia gruntów dworskich i t. d.

Po kongresie we wszystkich gminach urządzono szereg wieców. We Frauenburgu odbyło się ich kilka i na jednym z nich w końcu listopada wybrano komitet, który podzielił gminę na rewiry i wydał szereg rozporządzeń. Przedewszystkiem nakazano postawić na wszystkich drogach wartowników, którzy mieli ostrzegać ludność o zbliżaniu się „czarnych setni”. Następnie nakazano wszystkim stawiać się z bronią do Frauenburga i wstąpić do milicji; niezdolni do noszenia broni winni przysyłać zastępców lub złożyć broń swoją w domu gminnym.

Milicja odbierała broń przemocą od tych, którzy nie chcieli ją oddać dobrowolnie; w ten sposób rozbrojono policję miejscową. Zbrojono się przeciwko „czarnej setni”, ale pod tem mianem, jak powiada akt oskarżenia, rozumiano wojska rządowe.

Broń odebraną gromadzono w domu gminnym i w centrum. Zgłaszających się zapisywano do różnych oddziałów milicji i dawano broń tym, którzy jej nie posiadali. Od czasu do czasu członkowie milicji zbierali się we Frauenburgu na różne ćwiczenia, jako to: w strzelaniu, w ataku na fortyfikacje i t. p. Następnie udało się większą część milicji gminy skupić we Frauenburgu i w ten sposób komitet i stojące nad nim centrum miały

pod ręką gotową siłę zbrojącą. Dla pokrycia wydatków nałożono podatek powszechny w wysokości 2 rb. od każdego mężczyzny, 50 kop. od kobiety. Wiele osób istotnie podatek też zapłaciło.

W pierwszej połowie grudnia komitet nakazał ścigać całą milicję celem zamierzonych pochodów na Tukum i Hasenpot. Pochody te skończyły się całkowitą klęską rzeczywospolitej.

Tak się przedstawia w streszczeniu części ogólnej aktu oskarżenia, który w dalszym ciągu zawiera opis ruchu w poszczególnych gminach i jego szczegóły.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 51 i 100 cz. 1.

Kobieta japońska.

Najniezawodniej wzbudzi ogólne zainteresowanie, że i w państwie chryzantemów istnieje już ruch kobiecy. Pewien japończyk opowiada o nim w niemieckich dziennikach następujące szczegóły:

W zasadzie prawo cywilne japońskie nie robi żadnej różnicy między mężczyznami i kobietami. Uznaje ono zupełną równość obu płci z tą tylko różnicą, że kobiety, żyjące w pożyciu małżeńskim, w pewnych przedsięwzięciach muszą za sięgnąć pozwolenia mężowskiego. Jest to potrzebne do zachowania jednolitości i spokoju w rodzinie. Prawo cywilne w Japonii uznaje tylko jednożenstwo i nie pozwala wcale na wielożenstwo. Przedtem japończycy mogli mieć prócz żony kilka żon pobocznych. Obecnie jednak ustawa nie uznaje tych żon pobocznych, a występujących przeciwko niej ściga na drodze karnej. Niezwykłą właściwością prawa cywilnego japońskiego jest okoliczność, że wiarośmstwo ze strony żony podlega zawsze karze, podczas gdy ten sam występki ze strony męża bywa tylko wtedy karany, jeżeli się go dopuści z inną kobietą zamężną.

Pod tym względem więc kobieta i mężczyzna bywają różnie traktowani przez ustawę.

W pośrodku ruchu kobiecego w Japonii stoi „Patriotyczne stowarzyszenie kobiet”. Jakkolwiek kwestya właściwie społeczna i kwestya prawa wyborczego są zupełnie obce japonkom, to przecież posiadają one właściwe narodowi japońskiemu poświęcenie i miłość ojczyzny, jak niemniej niezachwianą wierność dla rodziny cesarskiej. Te cnoty nie są wyłącznie cnotami mężczyzny. Przepelniają one wszystkie warstwy społeczne bez różnicy płci, a kobiety, jeżeli nie wyprzedzają w tych cnotach mężczyzny, to w każdym razie dorównują im zupełnie. Te właśnie cnoty niewiast doprowadziły do stworzenia „Patriotycznego stowarzyszenia kobiet”.

Swoje powstanie zawdzięcza ono starszej wiekiem japonce, nazwiskiem Twoko Okumura, z prowincji Hizen, położonej w Japonii południowej. Po śmierci męża zdecydowała się poświęcić swe życie ojczyźnie i ofiarować się dla dobra współobywateli.

Raz wybrała się na Koreę, by tam agitować za urządzeniem zakładów naukowych dla przemysłu i rzemiosł. Nie wzdurzała się przytem przejechać przez najbardziej niegościenne okolice kraju. Innym razem wybrała się do Mandżurji, by osobiście i według własnych zapatrywań poznać stosunki tamtejsze. Ale na właściwe sobie zadanie natrafiła dopiero w 1900 roku, gdy w Chinach północnych wybuchło powstanie bokserów.

W czasie, gdy bokserzy mordowali misjonarzy, w czasie, gdy się zdawało, że wszędzie zapanuje niepodzielnie ruch nieprzyjazy dla cudzoziemców, w czasie napadania na ambasady i w czasie, gdy okręty mocarstw zjednoczonych robiły przygotowania dla zajęcia Taku i gdy ich wojska zdążyły do Tientsinu, w tym czasie postanowiła pani Okumura, która poznała nędzę bitew w wojnie japońsko-chińskiej, przyjść w jakiś sposób z ulgą i pomocą bojownikom japońskim.

Nasamprzód zwróciła się ze swym zamiarem do wicehrabiego Ogasawara. Za jego staraniami udało się jej w końcu przeprowadzić, że główne naczelnictwo buddaizmu japońskiego, a mianowicie Higaski Hongwanji wysłało kilku kapłanów na pole walki, by nieśli wojownikom pociechę religijną. W tej wyprawie wzięta również udział

ta kobieta leciwa. Przekonała się naocznie, na jakie niewygody i braki byli narażeni biedni żołnierze. Widziała rosnące góry trupów, widziała, jak żołnierze z powodu braku dowozu żywności gryźli surowe proso, widziała, jak żołnierz ze strzaskanem przez kulę ramieniem, trzymając broń w drugiej ręce, stał w szeregach walczących. Poznała ważność i konieczność wspierania bojowników w czasie wojny, a zarazem niezbędność niesienia współczucia oraz chleba dla pozostałych w ojczyźnie.

Wymagało to jednak, by poszczególne osoby połączyły się w stowarzyszenie. Dlatego więc objeżdżała kraj, poruszając w licznych mowach, które wygłaszała, konieczność współdziałania kobiet w świętej sprawie ojczyzny i nawoływała je, by przystępowały do stowarzyszenia.

W dniu 6-tym lutego 1901 roku powołano takie stowarzyszenie do życia pod nazwą „Patriotyczne stowarzyszenie kobiet” pod przewodnictwem księżnej Kanin. Przystąpiła do niego spora liczba kobiet z kół urzędniczych i obywatelskich. Stowarzyszenie powiększyło i wzmocniło się znacznie, gdy w roku 1905 roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Zmysł patriotyczny narodu japońskiego obudził się wtedy w rozmiarach niebywających. Do roku 1904 stowarzyszenie liczyło zaledwie 45,000 członków, w roku 1905 liczba członków wzrosła do 260,000, z końcem 1906 roku do 460,000, a w końcu 1909 roku dosięgła nawet 800,000 członków. Jeżeli się stwierdzi, że wszystkie kobiety japońskie, od zajmujących najwyższe stanowiska do najmniej znaczących, są członkami stowarzyszenia, nie będzie to wcale przesadą. Obecnie posiada owo stowarzyszenie w każdej prefekturze swoją filię. Natomiast w Korei, Szanghaju, Amoyi, Tientsinie, Vanconverze i San Francisco są delegaci, działający w imieniu biura centralnego.

W czasie pokoju stowarzyszenie zajmuje się wspieraniem cierpiących nędzę wdów, pozostałych po zubożonych inwalidach; wychowaniem dzieci pozostałych po żołnierzach i inwalidach; dostarczaniem roboty, która to czynność jest specjalnem zadaniem filii, znajdujących się w prefekturach, urządzonych odpowiednio do stosunków danej miejscowości. I tak naprzykład w Tokio Tabi polecają sporządzać obuwie sukienne, w Osaka roboty krawieckie, w Tamivama roboty pończosnicze w Akita koszykarstwo. Zależy to od nadawania się tego rodzaju wyrobów stosownie do okolicy. Jakkolwiek owo stowarzyszenie rozporządza obecnie kapitałem 700 tysięcy jen, pomimo to znajduje się w pełnym rozwoju, nie traci nigdy swego zadania z oczu, i skupia całą energię patriotyczną kobiet w Japonii.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rosława. Jutro Dobrowoja. W poniedziałek Jaclawa.

ZABAWY.

HELENÓW. Jutro zabawa chrześc. Tow. dobroczynności.

— Jutro (w lesie zgierskim przy remizie) zabawa Stow. odlewników p. n. „Pożegnanie lata”.

— Jutro (w lesie zgierskim przy remizie) zabawa zgierskiego Tow. „Lutnia”.

— Jutro (w lesie rzgowskim) zabawa leśna straży ogniowej ochotniczej rzgowskiej.

— Jutro (w lesie zgierskim) zabawa Stowarzyszenia giserów.

PARADYZ. (Piotrkowska nr. 175). Jutro zabawa ogrodowa z przedstawieniem teatralnem. Początek o godz. 3 po poł.

LESNICZOWKA (Milsza nr. 64). Jutro zabawa ogrodowa z przedstawieniem teatralnem. Początek o g. 2 po południu.

KONCERT. Dziś i codziennie (w ogrodzie Grand-Hotelu) koncert orkiestry włościańskiej Namysłowskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

(—) Ułatwienie komunikacyjne. Zarząd Kolei warszawsko-wiedeńskiej, w celach ułatwienia komunikacyjnych, zawarł umowę z tutejszem Biurem tanich podróży, co do sprzedaży specjalnych biletów do wagonów wszystkich trzech klas. Według warunków umowy, Biuro tanich podróży oprócz sprzedaży biletów kombinowanych na drogi zagraniczne, wydawać także będzie bilety w komunikacji pomiędzy stacjami: Warszawa—Ko-

luszki, Warszawa—Granica, Warszawa—Sólno-wiec, Warszawa—Aleksandrów, Warszawa—Skolemierzycy i z powrotem. Bilety rzezone po liniach kolei warszawsko-wiedeńskiej (wydawane wyłącznie z biletami kombinowanymi na koleje zagraniczne), ważne są w ciągu 60 dni od dnia, w którym bilet opatrzone stemplem „Biura tanich podróży”. Bilety nowego typu podróży, sprzedawane do wagonów I i II klasy, ważne na wszystkie pociągi, z wyłączeniem „Expressów” i do wagonów III klasy na wszystkie pociągi, z wyjątkiem kurjerów i „Expressów” — o czym też na biletach winna się znajdować odpowiednia adnotacya. Dzięki zarządzeniu powyższemu, kolej warszawsko-wiedeńska weszła w obręb komunikacji określonej, praktykowanej w szerokich rozmiarach w całej Europie.

(—) Robotnicy polscy w Danii. Coraz więcej naszego ludu udaje się na zarobki do Danii. Położenie tych robotników jest dość przykre, gdyż padają często ofiarą wyzysku nie tylko ze strony pośredników, którzy namowami swemi wyprowadzają ich z kraju, a następnie umieszczają u niemiennych pracodawców. Niedawno prasa warszawska doniosła o losie dziesięciu takich wychodźców z pod Korczyzna w gub. kieleckiej, którzy żyją w Danii w złych warunkach i pragnęliby wrócić do kraju. Takich faktów można byłoby więcej w Danii zebrać, gdyby ktoś tam opiekował się polskimi wychodźcami, żyjącymi na różnych fermach.

W celu zapobiegania wyzyskowi naszego ludu w Danii, kilku księży z W. Ks. Poznańskiego postanowiło udać się do Danii i osiedlić tam, aby nieść posługę duchowną naszym rodzinom robotniczym, opiekować się nimi i bronić przed wyzyskiem. W tym celu duchowni ci odbywają obecnie studia języka duńskiego i po paru miesiącach wyjadą.

(b) W kwestyi sanitarnej. Dnia 21 czerwca r. b. magistrat m. Łodzi zawarł kontrakt rejentalny na lat 3 z właścicielem majątku Stoki, p. Wojciechowskim, że na 40 mórg jego gruntów będą wywożone nieczystości z dołów kloacznych i klozetowych, oraz śmieci. P. Wojciechowski będzie pobierał za to po 4,000 rubli rocznie z kasy miejskiej.

Na zasadzie tej umowy i na żądanie magistratu, policya zawiadomiła asenizatorów, że wolno im wywozić nieczystości tylko na Stoki, a w razie niestosowania się do tego rozporządzenia, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Wielu z asenizatorów odmówiło zgody na zastosowanie się do powyższego rozporządzenia. Odmowę objaśniają oni tem, że przed dwoma laty również z rozporządzenia władz wydzierżawili grunta po za miastem do wylewu nieczystości, które służył rolnikom jako nawóz.

Wielu z asenizatorów posiada 3 — 4 takich miejsce tylko dlatego, żeby nie przewozić nieczystości po całym mieście.

W chwili więc, kiedy sądzili, że sprawa wywozu przez nich nieczystości jest już zupełnie ułatwiona, otrzymują wręcz przeciwne rozporządzenie, nawet szkodliwe dla zdrowia mieszkańców.

Stosując się do ostatniego rozporządzenia i wywoząc nieczystości na Stoki, musieliby wywozić je z Rynku Geyera przez całe miasto, wówczas, kiedy posiadają miejsca wylewu w Zarzewiu, Rokiciu, a nawet po za Widzewem. W dodatku przy przewożeniu nieczystości na tak znaczne odległości, muszą podnieść ceny, co odbiłoby się na kieszeniach lokatorów.

Obecnie i tak asenizacya miasta znajduje się w nader nieprzyjazynych warunkach od czasu, kiedy zabroniono włościanom przyjeżdżać do Łodzi po nieczystości.

Okoliczni rolnicy prawie połowę nieczystości zabierali na nawóz, czem ułatwiali pracę asenizatorom. Dziś tych setek wozów brak.

(x) Tow. zwolenników rozwoju fizycznego od wtorku, d. 16 b. m., wznawia ćwiczenia na placu przy ul. Pustej № 24, gdzie one nadal odbywać się będą co wtorek i czwartek od godziny 7-jej wieczorem.

(x) Związek pracowników oświaty. Walne zebranie członków Związku odbędzie się dnia 14 sierpnia r. b., o godzinie 9 rano, w sali Stowarzyszenia „Lira” przy ul. Mikołajewskiej № 11.

(a) Z Rostowa nad Donem nadeszła wczoraj do Łodzi telegraficzna wiadomość, że zmarł tam nagle na aneuryzm serca wybitny kupiec, Ju-

gan, pozostający w stosunkach handlowych z licznymi fabrykantami łódzkimi.

(h) Pożar. Dziś o godzinie 3-ej i pół w nocy straż ogniową zawezwano na ulicę Zachodnią № 72 do fabryki M. Printza.

W chwili przybycia I-go i II-go oddziałów straży ochotniczej, ogień szerzył się na trzecim piętrze w budynku, w którym mieści się przędzalnia i na posesyi № 72, gdzie palił się dach na jednopiętrowym domu mieszkalnym. Bez względu na wysiłki pierwszych dwóch oddziałów i straży miejskiej, ogień przybierał coraz większe rozmiary.

Odezwały się syreny, zawezwano do pomocy oddziały III, IV, V i VI. Wspólnymi siłami tych siedmiu oddziałów, choć dokuczał brak wody, opanowano ogień po godzinnej pracy o tyle, że nie było już obawy o dwa niższe piętra budynku. O godzinie 7-ej rano ogień ugaszono zupełnie.

Straż w akcji ratunkowej miała trudne zadanie, gdyż w ciasnym podwórzu fabrycznym nie mogła ustawić sikawek ręcznych, z braku zaś wody nie uruchomiła sikawki parowej i musiała stałe baczyć na budynki mieszkalne w sąsiedztwie. Wskutek tego cztery oddziały sikawkami pracowały od ulicy Zachodniej, trzy zaś od ulicy Piotrkowskiej.

Straty są dość poważne, gdyż oprócz spalenia się podłogi na III piętrze i całego dachu, przepaliła się podłoga na II piętrze i maszyny selfaktory uszkodzone. Mniej ucierpiał selfaktory na I piętrze i grempel-maszyny na parterze. Spalił się również dach i sufit nad maszyną parową w obok stojącym parterowym budynku.

Przędzalnia była ubezpieczona w rosyjskiem i warszawskiem towarzystwach ubezpieczeń od ognia na 110,000 rb. Straty w przybliżeniu obliczają na 40,000 rb.

Około stu robotników straciło zajęcie.

W czasie akcji ratunkowej skaleczył się bardzo dotkliwie pomocnik naczelnika III oddziału, p. Rudolf Gall. Ranę na razie opatrzył felczer straży ogniowej ochotniczej.

Fabryka ta pali się w przeciągu lat paru 5-ty czy 6 ty raz. Przypuszczają, że ogień zaproszył ślusarz, który w nocy reparaował maszyny do ciągnięcia wody.

(a) **Samobójstwo** Wczoraj, o godz. 3 i pół po poł., do restauracji z rzędnej Gustawa Propego, przy ul. Przędzalniaj nr. 99, przyszedł jakiś stółkowy i zażądał szklanki piwa, usiadłszy przy stoliku obok okna. Po chwili stółkowy ten wyjął rewolwer i nim obeccal w restauracji zdołał się zorientować, strzelił do siebie, mierząc w brzuch. Kula przeszła na wylot. O wypadku zawiadomiono natychmiast V-ty cyrkuł policyjny oraz wezwano lekarza Pogotowia, który, po udzieleniu samobójcy pierwszej pomocy, odwiózł go następnie do szpitala św. Aleksandra. Jak stwierdzono, stółkowy nazywa się Arseniusz Mielniczak i liczy 26 lat. Na służbie politycznej jest od dwóch lat; służył w V-ym cyrkułe. Przyczyną samobójstwa były podobno niesnaski rodzinne. Stan zdrowia Mielniczaka jest bardzo ciężki.

(a) **Kradzieże.** Wydział śledczy zawiadomiono o następujących kradzieżach: zarządca fabryki Jakóba Zalberga, Hersz Pinkus Tyferbach, doniósł, iż jeden z robotników, Jakób Jakóbowicz, skradł przedzą za 1500 rubli i uciekł.

— Hersz Szyklor zawiadomił policyję, że pracujący u niego Mosiek Kohn, zamieszkały przy ul. Głównej nr. 7, skradł mu 155 rb. i uciekł.

— Z fabryki Icka Bergera, przy ul. Składowej nr. 35, nieznaną sprawcy skradł nocy ubiegłej pasy transmisyjne, wartości 155 rb.

— Antoni Lubienlewski, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej nr. 84 zawiadomił wydział śledczy, że na stacyi Wolbórka pod Piotrkowem skradziono mu portcygar srebrny, wartości kilkunastu rubli.

— Z mieszkania Franciszka Rochowskiego, przy ul. Sredniej nr. 143, skradziono różne rzeczy, wartości 80 rubli.

— H. Kinstler, zamieszkały przy ul. Karolewskiej nr. 9 zawiadomił policyję, że Hercyk Kupelberg skradł mu 38 rb. i zbiegł.

(p) **Pogotowie ratunkowe** wczoraj pomiędzy innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległo pięć osób, z których jedną odwieziono do mieszkania, do szpitala nie odwieziono nikogo, choć byli zakwalifikowani, z powodu braku miejsc we wszystkich szpitalach.

— Na podejrzana kuroza żołądka zapadły dwie osoby.

— Na ul. Konstantynowskiej nr. 80 koń skaleczył w głowę wierzgnięciem 6-letniego Antoniego Telczyńskiego, syna stróża.

— Na ul. Spacerowej nr. 9 Anna Niedzielska, robotnica fabryczna, lat 19, zadławiła się serem; przeszkołę usunął lekarz Pogotowia.

— Na ul. Piotrkowskiej nr. 83 Abram Rosenstrauch, syn właściciela domu, lat 12, przez nieostrożność obiany gorącym mlekiem, odniósł oparzenie szyi, piersi i rąk.

— Na ul. Dąbrowskiej nr. 15 w fabryce Rankiego maszyna poszarpała prawą rękę robotnikowi Francisz

kowi Mutyńskiemu, lat 44. W ciężkim stanie odwieziono go do lecznicy dr. Fochtermana na ul. Podleśną.

ZABAWY.

(h) **Nie będzie grał.** Pan Karol Namysłowski, dyrektor orkiestry włoskiej, kategorycznie oświadczył w naszej redakcyi, iż jutro nie będzie grał w Helenowie, gdyż w tej kwestyi nikt się z nim nie umawiał.

(h) **Zabawa giserów.** Stowarzyszenie giserów czyni przygotowania do jutrzejszej zabawy w lesie zgierskim. W razie niepogody, zabawa odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 21 b. m.

(x) **Zabawa leśna.** Rządowska straż ogniowa ochotnicza w dniu jutrzejszym urządza w rządowskim lesie zabawę, połączoną z różnymi niespodziankami. Początek o godz. 2 po poł. W razie niepogody, zabawa odbędzie się w sali strażackiej w Rzędowie.

Z WARSZAWY.

* **Odnawianie pałaców.**

W tych dniach odbyła się licytacja na odnowienie plafonów w byłym Zamku królewskim i w pałacu w Łazienkach.

Jak pisze „Warsz. sł.” najniższą ofertę podało petersburskie Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów, jemu też oddano roboty.

* **Osobiste.**

W stanie zdrowia p. Zygmunta Glogera nastąpiło znaczne pogorszenie.

* **Zamach na pociąg.**

Wczoraj pomiędzy stacyami Osobową i Towarową Kalisz-Warszawa strażnicy kolejowi ujeli jakiegoś zuchwalca, podkładającego kamienie na szyny pod mający niezadługo przejść pociąg osobowy.

Po przyprowadzeniu winnego do cyrkułu, nazwiska jego nie można było ustalić, nie posiadał bowiem żadnych dowodów, a wyjaśnień dać nie chciał. Osadzono go w więzieniu.

Z dzielnic polskich.

Z **KRAKOWA.** Coraz wyraźniej jest rzeczą wątpliwą, czy zabity Rybak był szpiegiem. Ani w jego biurku, ani w mieszkaniu nie znaleziono żadnego śladu, któryby wskazywał na tego rodzaju nieczną działalność Rybak wogóle uchodził za będącego wiecznie w tarapatach pieniężnych, to też pożyczal od swych przyjaciół politycznych i znajomych, ile się dało. Do ostatnich czasów — jak mówią — był mężem zaufania stronnictwa narodowo-demokratycznego, wtajemniczonym we wszystkie jego sprawy.

Trudnowski utrzymuje uparcie, że zgładził Rybaka z polecenia Narodowego Związku Robotniczego, mężowie jednak zaufania tego ostatniego dotychczas ani zaprzeczają, ani potwierdzają faktu, co w innych wypadkach stałe bywa stosowane. W papierach znalezionych u Rybaka znajdował się drukowana ćwiarteczka papieru, której treść zawierała „wyrok śmierci” za szpiegostwo na Jana Kopezyńskiego, podpisany przez „trybunał pięciu” Z. N. R.

Mówią, że Rybak od czasu uroczystości grunwaldzkich wiedział, iż go podejrzewają o jakąś zdradę. Początkowo nie sobie z tego nie robił, ale gdy coraz częściej czuł, że nastają na jego życie, zamierzał wyjechać przy pomocy Towarzystwa emigracyjnego.

Brak na to danych, aby wyjeżdżał do Królestwa lub otrzymywał przesyłki pieniężne; jeżeli wydawał kiedykolwiek pieniądze, to zdarzało się to zawsze wtedy, gdy wziął pożyczkę na weksel, poręczony przez któregoś z zamożniejszych endeków. W ostatnich przecież czasach, i to źródło przestało mu dopisywać, gdyż odmawiał sobie wielu rzeczy, które uchodziły u niego za nawyknięcie.

— Przy rysowniku Mieczysławie Wojtasiewicz z Warszawy, podejrzany o udział w zabójstwie Rybaka, znaleziono wydany przez „Narodowy związek robotniczy” wyrok śmierci na zamieszkałego w Krakowie robotnika Kopezyńskiego.

Ostatnia poczta.

— „Riecz” o ostatnich wypadkach w Persyi pisze między innymi:

„Wiadomość o porozumieniu, osiągniętem pomiędzy rządem perskim a rewolucyjnymi fidajami, okazała się przedwczesną. Nie bacząc na wszelkie przysięgi, doszło do krwawego starcia. Brygada kozacka znów odegrała wybitną rolę, tym razem, zdaje się, w obronie medżyliisu. Fidajowie w walkach ulicznych zostali pokonani, a ich przywódca Sattar-han — raniony.

Dotychczas — pisze „Riecz” — nie można ściśle ustalić, jaka jest zasadnicza przyczyna walki pomiędzy rządem i, zdaje się, oddanymi mu, rewolucjonistami. Czy te starcia były tylko epizodem walki bardziej umiarkowanego kierunku konstytucyjnego z żywiołami anarchistycznymi i rewolucyjnymi, czy też jest początkiem powrotu dawnego systemu, czy wreszcie wywołane zostały tylko miejscowymi, wschodnimi przyczynami — niezaplaceniem żółdu — na razie trudno powiedzieć.

Zjawisko widocznie jest bardziej skomplikowane, niż się to zdaje. Sądząc z telegramów, poseł rosyjski w dniach walki troszczył się tylko o bezpieczeństwo i interesa majątkowe poddanych rosyjskich. O jego roli politycznej agencja telegraficzna, ma się rozumieć, nie mówi, lecz za to donosiła ona, że roli pośredników w celu zapobieżenia krwawym starciom, podjęli się posłowie niemiecki i włoski, którzy byli na pozycjach rewolucjonistów i przekonywali Sattar-chana, aby poddał się wymaganiom rządu.

— Korespondent dziennika „Corriere della sera” donosi, że policya w Buenos Ayres aresztowała dwu międzynarodowych anarchistów: malarza pokojowego rosyjanina Iwana Romanowa i włoskiego handlarza owoców Irienza. Obaj podejrzani są o rzucenie bomby w teatrze Colon.

W chwili aresztowania Romanow stawił gwałtowny opór i dał dwa strzały rewolwerowe. Przy nim podobno znaleziono papiery, dowodzące, że Romanow z dwoma innymi anarchistami włoskimi ułożył plan zamordowania króla włoskiego.

— General bar. Goltz, który zajmował się reorganizacją armii tureckiej, postanowił zupełnie porzucić służbę czynną w wojsku niemieckiem i wstąpić na stałe do armii tureckiej. Uda się on do Turcyi już we wrześniu na wielkie manewry wojsk tureckich.

— Szczegóły krwawej demonstracji w Bari, przeciw podwyższaniu czynszów mieszkaniowych są następujące:

Weźwiesz rano zgromadziło się na rynku miejskim około tysiąca osób i następnie ruszyło przez ulice miasta wnosząc groźne okrzyki przeciw właścicielom realności. Ponieważ policya usiłowała przeszkodzić demonstracji, uczestnicy obrzucili ją kamieniami i zagrozili rewolwerami. Gdy atak stawał się coraz gwałtowniejszy, policya dobyła broni. Dwaj manifestanci padli trupem, dwunastu odniosło rany. Dopiero interwencja wojska przywróciła spokój.

Manifestanci napadli na jednego z obywateli, przeprowadzającego się na nowe mieszkanie i rozpoczynający z nim spór, zabili wystrzałami rewolwerowymi.

— Do Skoplje (Iskiba) donoszą że źródła prywatnych, że we wsi Istiles Nowoselos wybuchł pożar z powodu zbombardowania. Artylerya turecka strzelała, ponieważ bułgarska ludność wsi stawiła opór wydaniu broni. Wysłano tam nowy oddział wojska.

— Podobno zachowanie się posła niemieckiego w Persyi, podczas walk wojsk rządowych z fidajami, wywołało niezadowolenie w rosyjskich sferach dyplomatycznych. Podczas gdy posłowie rosyjski i angielski usunęli się całkowicie na bok i powstrzymali się od wtrącania w wewnętrzne sprawy perskie, poseł niemiecki próbował wykorzystać sytuację, w celu zwiększenia swego wpływu i wystąpił jako pośrednik pomiędzy powaśnionymi stronami.

Nowoje Wremia zaznacza z tego powodu, że Rosya chce jeszcze wierzyć, iż poseł niemiecki działał z własnej inicjatywy, nie zaś według instrukcyi, otrzymanej z Berlina.

ś. † p.

ZENOBIA Z GRABOWSKICH OFFERT

wдова po ś. p. Aureliaszu, inżynierze komunikacyi.

Przeżywszy lat 64, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 12 sierpnia 1910 roku. Pozostali w głębokim smutku: córka, synowie, synowa, zięć, wnuczka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej przy kościele św. Krzyża w niedzielę, dnia 14 b. m., o godz. 2 po południu na cmentarz parafialny w Zarzewiu.

1941

TELEGRAMY.

Białogród, 12 sierpnia. (Wl.) W kołach politycznych silne wrażenie wywiera ogłoszona dzisiaj wiadomość, że prezes ministrów Pasiecz zamierza się podać do dymisji.

Następcą Pasieczy ma zostać według informacji osób najlepiej poinformowanych Proticz. Doniosła ta zmiana u steru władzy stanowi przedmiot ożywionych komentarzy.

Londyn, 12 sierpnia. (Wl.) Według wiadomości nadchodzących z Indyi, powstanie w Bengalii przybiera bardzo groźny charakter.

Dotychczas uwięziono 50-in przywódców ruchu rewolucyjnego.

Ogłoszony już został stan oblężenia. Przepuszczają tu, że lada moment należy oczekiwać zbrojnej interwencji władz i wojsk Afganistanu.

Madryt, 12 sierpnia. (Wl.) Rząd polecił dokonać aresztowania wszystkich duchownych, którzy w kazaniach swoich szerzyli propagandę, zmierzającą do obalenia dynastji i wywołania wojny domowej z powodu zerwania pomiędzy kościołem a państwem.

Frankfurt nad Menem, 12 sierpnia. (Wl.) W sali szpitala miejskiego profesor Hertzheimer odczytał referat o wynikach stosowania preparatu Ehrlicha, które okazały się nadzwyczaj szczęśliwymi.

Obserwowano 4,000 wypadków. Co do 2,000 chorych można powiedzieć, że uratowani zostali od niechybnej zguby. Umarli tylko 4 osoby, z których 3 prawdopodobnie skutkiem ogólnie osłabionego ich stanu fizycznego.

Ehrlich oświadcza stanowczo, że wypadki utraty wzroku i wogóle choroby oczu spowodowane zostały przez nieumiejętne stosowanie preparatu.

Londyn, 12 sierpnia. (Wl.) Statek wyprawy do bieguna południowego „Terra Nova”, który od dwunastu dni powinien był być w Przyładku Do-

brzej Nadziei, nie daje o sobie żadnego znaku życia.

Wywołuje to wielkie niepokoje, zwłaszcza wobec faktu, że jeszcze przy wyjeździe statku rozchodzili się pogłoski niepokojące, że pomocnicy parowiec śrubowy znajdował się już wtedy w oplakanyim stanie.

Paryż, 12 sierpnia. (Wl.) Awiator Latham opuścił się dzisiaj na swoim aeroplanie w Chalons sur Marne o godz. 9 zrana i przybył drogą powietrzną do Paryża już około samego południa; lot trwał zatem blisko cztery godziny.

Londyn, 12 sierpnia. (Wl.) Statek „Terra Nova”, zdążył pod dowództwem kapitana Scotta do bieguna południowego i po wypłynięciu z Madeiry do tej pory nie dopłynął jeszcze do Capstadtu.

Ponieważ przy odplywaniu z Madeiry okręt miał zepsuta śrubę zapasową, istnieje obawa, że okręt po drodze zatonął.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 12 sierpnia (Wl.) „Tägliche Rundschau” zamieszcza w ostatnim numerze ostry artykuł wstępny przeciwko Rosji. Gazeta podkreśla, że tegoroczne niedosze spotkanie jachtów cesarskich na wodach fińskich, co zapowiadała prasa rosyjska, wywołało uczucie zawodu tylko

wśród rosyjskich konserwatystów, którzy dzisiaj jedynie popierają sojusz rosyjsko-niemiecki.

W końcu gazeta zwraca uwagę, że dyplomacya rosyjska przygotowuje się bezwątpienia do jakichś poważnych wydarzeń, i że przygotowania te mogą być skierowane tylko przeciwko Niemcom, które też powinny mieć się na baczności.

Poznań, 13 sierpnia (Wl.) „Dziennik Poznański” donosi, że władze czynią wielkie przygotowania na przyjęcie gości. Ponieważ zależy im na tem, ażeby mów nadburmistrza i cesarza wysłuchało jaknajwięcej osób, przeto kosztem magistratu zbudowano trybunę olbrzymią z miejscami płatnemi.

Berlin, 13 sierpnia. (Wl.) Wczoraj odbyło się u posła tureckiego przyjęcie z okazji pobytu tureckiego ministra finansów. Na przyjęciu tem był obecny Kinderlen-Wächter i dyrektor „Deutsche-Banku”, Gwilner. Celem przyjęcia były pertraktacje o zaciągnięcie w Niemczech pożyczki tureckiej. Pertraktacje idą opornie ze względu na ciężki stan finansów w Niemczech, z drugiej zaś strony rząd niemiecki pragnie przyjść z pomocą Turcyi, aby przez to podkreślić swoje sympatyje dla niej i sparaliżować wpływy Anglii, która nie odmówiłaby pożyczki.

Hamburg, 13 sierpnia (Wl.) Strajk robotników warsztatów okrętowych daje się już poważnie odczuwać, ponieważ nie można dokonywać koniecznych napraw, regularna żegluga jest więc zagrożona.

Madryt, 13 sierpnia. (Wl.) Karliści postanowili w ostatnią niedzielę sierpnia urządzać protestujące demonstrację.

8-klasowy Zakład naukowy żeński

z programem męskich gimnazyów klasycznych

Zofii Libiszowskiej

przy ul. Zawadzkiej 37,

przyjmuje zapisy nowych uczenice w poniedziałki, środy i piatki od godz. 3 — 5 po południu. W bież. roku szkolnym otwartą zostaje klasa V-ta.

1387

W IV-klasowej szkole filologicznej męskiej

J. Radwańskiego

w Łodzi, ulica Cegielniana № 11

egzaminu wstępne i poprawkowe do wszystkich klas zaczynają się dnia 25 sierpnia o godz. 9 zano, lekcye 1 września. Do podań o przyjęcie dołączać należy: metrykę urodzenia, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i świadectwo szkolne. 1917-8-1

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY

A. Zimowskiego,

przy ulicy Piotrkowskiej № 271.

Zapisy kandydatów przyjmuje kancelarya szkoły od 16 sierpnia codziennie między 9—4 po południu. Szkoła ma za zadanie przysposobienie uczniów do wszystkich średnich zakładów naukowych; adziela samych początków nauki i przyjmuje chłopców od lat 7. Lekcye rozpoczyna się 1 września. Przy szkole lekarz szkolny. 1927-6-1

RESTAURACYĘ

II-go rzędu, egzystującą w jednych rękach 30 lat, sprzedam z powodu starości za 4,000 rubli. Częstochwa, Aleja II 42. Błisk 1901-3-3

Pracownia chemiczno-bakteryologiczna lekarska

1-7a M. Silberstroma

mieści się obecnie przy ul. Cegielnianej № 36, obok „Urauk”
Wszystkie badania krwi, badania wydzielin, wytworów zapalnych, nowotworów i t. d. cłafa ludzkiego. 1873-2

Prośby,

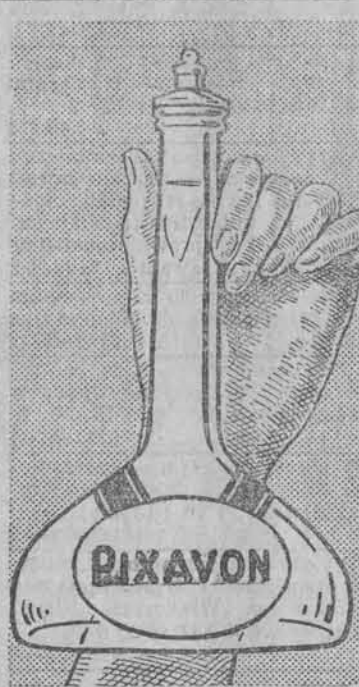
ustawy, kontrakty, listy etc. —
piszą na maszynie
w firmie „LION”,
ul. Zielona № 11. 1871-3

Rzadka okazja!!!

Fabrykę mebli galanteryjnych z gotowym towarem odstąpię za bezcen. Firma wyrobiona. Wiadomość: Częstochwa, Aleja II, № 42. BILSKI 1881-3-3

Potrzebny jest

pomocnik do starszego ogrodnika
Karolewska Szosa 44, Leon Philal 1895-3-3



PIXAVON
DZIEGIEC DO PIELĘGNOWANIA WŁOSÓW. Na podstawach naukowych rzeczywiscie najlepsza metoda do wzmocnienia skóry głowy i włosów. Cena butelki, wystarczającej na kilka miesięcy Rb. 1.50. 1593-8

Zaginął paszport zagraniczny z widem ruskim na imię Ottona Reichenbacha, wydany w Berlinie, jako też różne kwitki i kartki w portfelu skórzany. Znalazcę prosi właściciel o oddanie owego za nagrodą: Reichenbach, Łódź, Zawadzka 18 1911-3-2

Rutynowana sprzedawczyni

branży bławatnej znajdzie korzystną posadę, tamże potrzebny praktykant.
Oferty w polskim i niemieckim języku sab. „Ratyna” w Administracyi „Rozwoju”. 1945-8-1

Helenów.

W niedzielę i poniedziałek, dnia 14 i 15 sierpnia r. b.

KONCERT PORANNY

Początek o 7 ej rano. Wejście 15 i 5 kop.

W poniedziałek, dnia 15 sierpnia

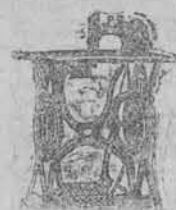
Koncert popołudniowy

Początek o 4-ej po poł. Wejście 25 i 10 kop.

Z powodu rozparcelowania majątku jest do sprzedania tania maszyna młocznia, dająca zboża wiano do worka, z manezem 8 mlo kennym, w dobrym stanie, w Kociszewie, stacya pocztowa Żelów, powiat piotrkowski. 1931-3-1

Zaginął plan

na budowę domu przy ul. Włodzimierskiej nr. 40, zatwierdzony przez rząd gubernalny piotrkowski na imię Stanisława Wawrzynowskiego i Józefa Łakomiaka Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą na ul. Zieloną 38-38



Sprzedaż maszyny do szycia Slegera, Bąbenkowa rb 40. Pierścienkowa, 35. Zięzającym naraty. Uwaga! Specjalny warsztat reparać. Konstantynowska № 7. Jurezyński. 1815-10

Zaginął paszport na imię Jana Piaskowskiego, wydany z gm. Dobra. 5087-3-3

Zaginął kwit o paszportu na imię Anton'ego Brauna, wydany z fabr. Piszera. 5081-3-2

ODEON

Niedziela, Poniedziałek i Wtorek 14, 15 i 16

Telefon 15-81.

Nadzwyczaj interesujący program w 4-ch częściach

Między innymi

Tancerka (dramat). Robinzon Kruzoe (opowieść). Wystawa psów rasowych (z natary). Dwaj bracia (dramat).

Proble ogłoszenia.

A.A.A.A. Nowo otworzony Centralny kantor siozby poleca różnego rodzaju siozby z dobrymi świadczeniami. Piotrkowska 7. 4830-127

AIAIA! Meble z kilku pokoiów oraz gramofon sprzedam za bezcen. Nawrot 44 m. 3. 4881-12-12

A. Za bezcen rozprzedam, aby zaraz, kredens, stół, krzesła, otomanę dywanową, łóżko, materace, bielizniarkę z lustrem, tremo, szupki, gramofon, samowar, szafę dużą rzeźbioną i mniejszą dębową, lampę wiszącą, komodę orzechową, stażerkę i różne drobiazgi. Główna 42 mieszkanie 91, w drugim podwórzu. 5236-1

Aleksander Babicki, adwokat przysięgły, przeprowadził się na ulicę Andrzeja 37 (róg Długiej). Telefon 15-82. 4474-15-14

A kuszerka A. Sledz, Targowa 73-14. Przyjmuje zamówienia; udziela porad. 4627-5-2

Człowiek w średnim wieku, znający roboty ciesielskie i stolarskie, prosi o zajęcie stałe w mieście lub na folwarku. Ulica Główna 28 - 52. 5199-2-2

Człowiek inteligentny potrzebny jest zaraz. Zgłaszać się do Administracji „Rozwoju” od godziny 6 wieczorem. 5245-1

Do sprzedania zaraz sztańca i 2 bormaszyny, stare. Pańska 27 u Finkelhausa. 5170-3-3

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje frontowe, małe. Pańska 27. 5171-3-3

Do sprzedania narożny plac z oficyną. Ulica Aleksandrowska 130. 5229-2-1

Do sprzedania filia piekarska z młecznarnią. Przejazd 51. 5215-2-1

Doswiadczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od 7-8. 1545

Gramofon koncertowy, 40 płyt, sprzedam za bezcen. Pańska 93-26. 5106-3cs3

Jest do sprzedania dzierzawa mleka na wsi ze sklepem kolonialnym. Wiadomość ul. Szkolna 21, budka z węglem, u P. Szulca. 5124-3cs3

Krawiec męski W. Szykuński mieszka obecnie Rozwadowska nr. 25, dawniej 17, wykonywa najlepsze roboty, ceny umiarkowane. Tam też potrzebny zdolny czeladnik i chłopiec. 5246-1

Kawiarnia do sprzedania. Bałucki Rynek 10. 5146-64

Małżeństwo ze starszym dzieckiem potrzebni zaraz do robót wiejskich. Nawrot 72 m. 5, od 5-ej po południu. 5184-3-3

Maszyny Singera używane sprzedam tanio. Aleksandryjska 34 róg Franciszkankiej. 5049p12cs3

Maszyny 2 Singera do szycia prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna pięknie szyjąca za 16 rubli. Ul. Konstantynowska 7 m. 16. 4848we9s6

Maszyna bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 22 ruble do sprzedania. Złota 3 m. 52. 3557-10s9

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do wydziałowego u pojedynczej osoby. Cegielniana 85 m. 9. 5174-2s2

Poszukuję miejsca woznego lub inkasenta, znam język polski i niemiecki, dam za wyszukanie rb. 10. Szosa Karolewska 1, Kaliszczyk. 5155-3-3

Potrzebni malarze do zakładu malarskiego do robót klejowych i olejnych. Konstantynowska 24. 5161-3-3

Przyjmę uczenie do pralni chemicznej i farbiarni. Krüger, Główna 33. 5164-3-3

Potrzebna gospożyna. Wiadomość: Restauracja, Hotel Polski. 5177-3-3

Potrzebne zdolne prasowaczki do pralni chemicznej i farbiarni. Główna 33, Krüger. 5163-3-3

Potrzebny współpracownik do kantoru w Częstochowie, z kapitałem 600 rubli Pensya 60 rb miesięcznie. Wiadomość lub oferty w Adm. „Rozwoju” dla biurowego. 5185-3-3

Pałac zdolny może się zaraz zgłosić Lipowa 4. 5157 3 3

Potrzebny do III-rzędnej restauracji na stałe kucharz, dobrze wykwalifikowany, trzeźwy, pracowity, nie młody, wdo wiec lub starykawaler, skromnych wymagań, i pomywaczka pracowna, samotna. Gubernatorska 42, „Ojcow”. 5212-2-2

Potrzebna jest zdolna prasowaczka do pralni chemicznej; robota stała. Zgłaszać się: Piotrkowska Nr. 23 m. 8. 5150-3-3

Potrzebne sprawne szwaczki do szycia fartuchów. Józef Eger, Główna 11. 5191-3-2

Pokój przy rodzinie, przystanek tramwajowy przed domem, do wynajęcia. Widzewska 150, m. 22. 5198-2-2

Potrzebny chłopiec do praktyki. Dzielna 18, drukarnia. 5071 3 3

Potrzebny czeladnik krawiecki na małe szutki i uczeń do praktyki, pierwszeństwo z początkami. Ul. Piotrkowska 3. 5147-3s2

Potrzebna zdolna krawcowa z krojem i podręczna. Młodziana 1. 5143-3s2

Potrzebna jest panienska skromnych wymagań do sklepu „J. Fruziński”, Piotrkowska 71. Zgłaszać się pomiędzy godz. 1-3. 5218-3-1

Potrzebuję zaraz pokoju z osobnym wejściem, może być umebłowany — na ul. Piotrkowskiej lub bocznej, między ul. Bedykta i Rozwadowskiej. Oferty proszę składać w „Rozwoju” pod „A. N.” 5227-2-1

Potrzebni zdolni stolarze na budowane roboty. Ul. Pańska 68. 5239-1

Poszukuje pracy slusarz-maszynista na parowe maszyny i motory. Oferty dla K. B. 5234-2-1

Potrzebny zaraz drogista-subiekt lub uczeń z 3 letnią praktyką do składu aptecznego. Wiadomość: Miłsza 33, skład apteczny. 5238-2-1

Piwiarnia zaraz do sprzedania w dobrym punkcie, przy rynku, z powodu wyjazdu. Targowa 57. 4976-3-2

Poszukuje koncesji na szkołę początkową. Oferty w „Rozwoju” pod „Szkoła”. 5220-3-1

Potrzebna dobra prasowaczka na drobiazgi. Widzewska 39. 5215-3-1

Potrzebni czeladzie szwacy. Karola 12. 5216-2-1

Paradyz, Piotrkowska 175. Piwiarnia i bufet w ogrodzie do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu u Szadkowskiej, piwiarnia. 5241-3-1

Pokój otrzyma nauczyciel, nauczycielka, student lub uczeń klasy wyższej — za pomoc w naukach dziełom, od 1 września. Wiadomość codziennie (oprócz świąt) od 1-3. Ul. Szkolna 32 m. 10. 5221-3-1

Piwiarnia do sprzedania. Ulica Wólczajska 147. 5243-3-1

Pianino nowe, moderator, tanio do sprzedania. Gatówka, raty. Mikołajewska 25 m. 4. 5245-2-1

Potrzebni ludzie do czyszczenia parowych kotłów. Piotrkowska Nr. 141. 5249-1

Potrzebny człowiek do gospodarstwa, obznajmiony z robotami w polu. Piotrkowska 141. 5250-1

Power w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Słowiańska Nr. 3 - 9. 5210-3-1

Sklep spożywczy do sprzedania, ulica Widzewska 138. 5187-3-3

Stolarze potrzebni. M. Stiller, Pańska 31. 5176-3-3

Stroiciel fortepianów i pianin przyjmuje zamówienia na strojenia w mieście i na wyjazd. Ul. Andrzeja 49, Sobczyński 5227-1

Sklep rzeźniczy do sprzedania nieodrogo od października. Złotona 40. 5226-3-1

Sprzedam szafę, bufet i lodownię. Ulica Aleksandryjska 34, stróż wskaże. 5230-3-1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny, egzystujący 20 lat obok fabryki, do sprzedania. Drownowska Nr. 52. 5242-1

Sprzedam 6 pudów szmalcu. Wiadomość: Widzewska 152, m. 40. 5247-1

Sklep spożywczo-galanteryjny z powodu zmiany interesu. Wiadomość ulica Wysoka 13. 5159-3-3

Sklepy kolonialne: 1 do sprzedania 2-gi do wynajęcia, ul. Łączna Nr. 13, Dąbrówka. 5173-3-3

Sklep za bezcen zaraz do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu Komorne tanie Wiadomość Mikołajewska Nr 59, w sklepie. 5156 3-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny sprzedam z powodu choroby. Ul. Lipowa Nr. 63. 5175-3-3

Sklep spożywczo-dystrybucyjny zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu Staro-Zarzewska 146. 5129-2-2

Sprzedam sklep rzeźniczy zaraz lub od św. Michała. Rągowska 45. 5205-3-2

Sprzedam kolejkę marek. Nowy Rynek 5, handel win. 5211-3-2

Stare, używane sztuczne zęby, a także platynę kupuję. Andrzej 4 m. 15, od 6-9 wieczor. 4769s12p57

Sklep z mieszkaniem, może być restauracją, piwiarnią, zaraz do odstąpienia lub od 1 października z powodu zmiany interesu. Ulica Przejazd nr. 55. 4989c3s3

Sklep do sprzedania dystrybucyjno-spożywczy z powodu choroby żony. Ul. Aleksandrowska 70. A. Szymanski 5200-1

Slusarze potrzebni na okuwanie oraz na roboty gięte. Warszawska 21, przy Nowo-Zarzawskiej. 5231-2-1

Umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami w różnych cenach, poleca J. Wituski, ulica Wschodnia 57. 5083-3-3

Udzielam peczętów gry skrzypcowej. Wiadomość w księgarni Mikołajewska 20, od 12-2. 1849.642

Wykwalifikowana pracowniczka handlowa poszukuje zajęcia kasyerki lub ekspedientki. Specjalistka w handlu kolonialnym. Oferty „dla prowincjonalistki” składać w „Rozwoju”. 5193-2-2

Zdolna panna do składu wędlin zaraz potrzebna. Wólczajska 156. 5201-3-2

Zdolna krawcowa szyje w domach prywatnych. Oferty w adm. „Rozwoju” pod lit. W. B. 5232-2-1

2 Magle w dobrym stanie sprzedam; punkt dobry — ul. Włodzimierska 30 (Koziny). 5069-2s-2

2 place do sprzedania: róg Skierkiewickiej i Granicznej pod Zarzewiem. Wiadomość Staro-Zarzewska 187, u kowala. 5201-3-2

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport, wydany z magistratu miasta Pabianic, gub. piotrkowskiej, na imię Anieli Niciforskiej. 5206-3-2

Zaginął paszport na imię Majera Bergiera, wydany z gminy Charlupia, pow. sieradzkiego. 5194-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Anieli Komorowskiej, wydany z fabryki Grohmana. 5160-3-3

Zaginął paszport na imię Edwarda Schmidta, wydany z gminy Galkówek, gub. piotrkowskiej. 5182 3 3

Zaginął notes z dowodami oraz paszport na imię Józefa Prochowskiego, wydany przez gubernatora z Tyłisu. Uprasza się o złożenie w Adm. „Rozwoju”. 5138-3-2

Zaginęły 2 książeczki, wydane z 2-go T-wa Pożyczk.-Oszczędnościowego na imię Walentego Nowakowskiego za 14443/4. 5193-3-2

Zaginął paszport na imię Walentego Wiśniewskiego, wydany z gminy Oporów. 5162-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Stanisł. Józwiaka, wydana z fabr. Kretszmerra. 5158-3-3

Zaginął paszport na imię Bronisława Komorowskiego, wydany z gminy Łazisko, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej. 5183-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Heleny Budziak, wydana z fabr. Jarocińskiego. 5243-1

Zaginęła książeczka członkowska Nr. 532, wydana przez T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowe przy ul. Konstantynowskiej, na imię Juliusza Majznera. 5235-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Otylii Płoszaj, wydana z fabryki Scheiblera. 5233-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Władysława Raszewskiego, wydana z fabryki Wulfsohna. 5274-1

Zaginął paszport na imię Henocha i Liby Rozenfarb, wydany z Końska. 5223-3-1

Zaginął cały los loteryi klasycznej Królestwa Polskiego Nr 21620. Uprasza się o odniesienie za nagrodą do Schilkego, Grand-Hotel. 5222-3-1

Zaginął paszport na imię Herzszyli Korimana, wydany z m. Tuczyna, guberni wołyńskiej. 5217-3-1

Zaginął paszport na imię Ignacego Górskiego, wydany z gminy Dąbroszyna, pow. kenińskiego. 5223-3-1

Zaginął paszport na imię Jana Wiśniewskiego, wydany z m. Łasku, gub. piotrkowskiej. 5217-3-1

Lekarz weterynaryi I. MAŁCZYŃSKI powrócił. PIOTRKOWSKA 190 1943 5-1

!!! RADYKAŁ !!!
Najlepszy środek przeczyszczający doby obecnej nabyć można w aptekach i składach aptecznych. 1921-3-1

Żądacie rozpowszechniony na całej kuli ziemskiej



PAPIER LEPKI TANGLEFOOT
NA MUCHY

WYKONANO W FABRYCE PAPIERU I KLEJU W WARSZAWIE
HURT: BRŁO APTECZNY TELEFON 36 10-70 71

Hurt: S. M. Goldberg, Rymska 6.

Wspólnik
z kapitałem 3-4 tysięcy rubli potrzebny zaraz do powiększenia interesu handlowego, dobrze prosperującego, oraz fabrykacji artykułu, mającego zbyt **zapewniony**. Oferty pod „A. 1000” w Adm. „Rozwoju”. 1923-3-1

Suka i pies
do polowania, suka 2-gie pole, pies 1-sze pole, pontry, rasy angielskiej, zaraz do sprzedania. Wiadomość Puczniów, poczta Lutomerak. A. Wilkowski. 1919-3-1

Za dobrem wynasrodzeniem i tylko za gotówkę **odstąpię zakład fryzjerski** w Pabianicach. Utrzymanie dla całej rodziny. Komorne 120 rb. Dowiedzieć się: Widzewska 144 fryzjer. 1917-3-1

2 mieszkania
tanie do wynajęcia od 1 października, z wodociągiem, jedno z balkonem, drugie bez, 1-sze piętro, front, Grabowa 32 róg Miłkowskiej. Przystanek tramwajowy 4 na rogu Widzewskiej i Senatorskiej. 1925-3-1

Zaginął bilet na fuzyję
z prawem polowania, wydany przez powiat łódzki na imię Józefa Poksińskiego w Zgierzcu, cukiernia. Znalazca proszony jest o zwrot za nagrodą rb 5. 1933-1



Remiza „BRISTOL”
Właśc. A. NEUMANN (dawn. Bartosz), wynajmuje eleganckie karaty, powozy etc. na godziny, dnie i miesiące dla jazdy po mieście, do miast sąsiednich i na polowanie po cenach umiarkowanych. Codzienne spacery z dziećmi od 50 rb. miesięcznie. Staranna obsługa! Ulica Piotrkowska 119, telefon 1053. 2849r

Pracownia Gorsetów
dawniej Mikołajewska 53
NATALII KĘDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalanki i reperacje. 1575. Piotrkowska 115 m. 6.

WARSZAWSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE LOMBARD
Filia I ulica Zachodnia 31, Filia II ul. Piotrkowska 69, Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu 1 (14) września 1910 roku i dni następujących odbywać się będzie **licytacja** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii), we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz 33 33 zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”. 1757

Żądać wszędzie!



F. PIJ CIE FRUTIL

Moszcze owocowe
(Wina bez alkoholu).
Reprezentant i składi
W. Kunkel, Juliusza 22,
Telefon 1763. 1597 5

V-te Łódzkie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe
Spacerowa № 27.

Przyjmuje członków. Udziela pożyczek. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 rubla. Płaci do 6% rocznie. Wszystkie operacje zwolnione od stempla.
Biuro otwarte od 10 do 2-jej codziennie, a w Poniedziałki Czwartki i Soboty i od 5 do 7-jej wieczorem. 540-46

PIERWSZA WARSZAWSKA SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

(istniejąca od roku 1897)

Lek.-dentysty L. SZYMAŃSKIEGO

Warszawa, Nowo-Miodowa № 1, telef. 109-07.

Zapisy nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęte. Programy wysyła się bezpłatnie. Żądane dokumenty podług ustawy mają być przedstawione w porządku, bezwarunkowo w oryginałach. Lekcje rozpoczynają się 1/14 września



Do 50% taniej

na

Wyprzedaży Posezonowej

— u —

SCHMECHLA i ROSNERA

Łódź, Piotrkowska № 100,

dopóki zapas starczy!

Bluzki z batysty	dawniej 1.50	teraz 1.10
z francusk. batysty	— 3.75	— 2.—
Kostiumy płócien. do prania	— 18.—	— 10.—
Kimona z dobrego sukna	— 15.—	— 8.75
Spódniczki z modn. szew.	— 2.50 3.50	— 1.85
Pálta angielsk. modn. fason	— 12.50	— 6.—
Matinki w tureck. deseniach	— 2.—	— 1.35

Kolosalnie tanio!

Marynarki alpagowe	dawniej 6.50	teraz 4.50
Garnitúrki dziecinne	— 3.50	— 1.90

1935

OTWARCIE RESTAURACYI.

Niniejszem mam honor oznajmić Szan. Publiczności, iż restauracja II-go rzędu, egzystująca od lat kilkunastu przy ulicy Konstantynowskiej № 13 (vis à vis teatru Wielkiego), przeszła na moją własność i po kompletnem odrestaurowaniu lokalu, otworzyłem takową w czwartek, dnia 11 sierpnia r. b.

Restauracja zaopatrzona we wszelkie gatunki win, likierów i wódek, oraz piwo ryskie i miejscowe. — Kuchnia i bufet pozostaje pod moim osobistym kierownictwem z wykwalifikowanym kuchmistrem.

Ceny tak w restauracji jak i w gabinetach możliwie niskie.

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaję z poważaniem

S. Romański.

1853-2

Duży lokal

w śródmieściu

do odnajęcia na dogodnych warunkach dla Towarzystwa, jako współlokatora. Wiadomość: Piotrkowska № 115, Apteka. 1735-5-4

Letnie mieszkanie

z całodziennem utrzymaniem pod Łodzią, Piotrkowska 53, magazyn obuwia petersburskiego 1813 3'3

Sprzedam dom

w Częstochowie, w centrum miasta za 6,000 rb., do kupna potrzeba 3,000, czysty roczny zysk 600 rb. Częstochowa, F. Bilski. 1899-3-3

APTEKA

Ap. KOWALSKIEGO

Warszawa, Graniczna 10.

robi SLYNNE:

OD nóg, ciała, odparzeń, woni potu — SUDORYN w blaszank. 2 SITKIEM, 60 i 85 k.

ZGAGI złego trawienia, bólu, kataru żołądka, kiszek, wątroby — PASTYLKI Rusasyana, 60 k.

MIGRENY i siln. bólów głowy PASTYLKI. Już od pół pastylki w 10 minut skuszek, 80 k.

ŁYSIENIA KRYNOL. Wstrzymuje łysienie, usuwa łupież, wzmacnia włosy, 200 i 125 k.

ODCISKÓW skóry zgrubiałej, brodawek KLAWIOL, piana lub plaster po 85 k.

Żądać wszystkich wszędzie. 1704-8



FABRYKA

BAMBUSOWO-KOSZYKARSKA

Walentego

Przybysza

w Łodzi, Widzewska 5, (róg Średniej).

Nagrodzona wieloma medalami.

Specjalność: Kosze do fabryk.

Wyrabiam:

Mebel bambusowe pluszem kryte,

Mebel bambusowe matą kryte,

Bambusowe etażerki,

Bambusowe stoły do kwiatów,

Bambusowe garnitúrki dziecinne,

Bambusowe parawany,

Bambusowe ekrany,

Kosze do podróży,

Kosze do bielizny,

Kosze do papieru, kosze walizkowe,

Kosze do żywych kwiatów,

Kosze do robionych kwiatów,

Mebel ogrodowe, mebelki dla lalek,

Koszyczki do bułek,

Kosze wszelkiego gatunku na ob-stalunek gotowe dla pp. piekarzów.

Fabryka na Widzewskiej

№ 5 przyjmuje wszelkie ob-stalunki, z dokładnem wykonaniem, po możliwie najniższych cenach.

223618

INŻYNIERSKA AKADEMIA w Wismarze nad morzem Bałtykiem Politechnika z oddziałami: Maszyn, Budowlanym, Elektrotechnicznym i Architektonicznym. Warunki przyjęcia w programach. Przyjmowani są również kończący średnie szkoły techniczne. Ostateczne egzaminy na tytuł inżyniera odbywają się w obecności wyższej rady budowlanej. Kończący celująco zaszczytani są odpowiednim znakiem akademickim. Przyjmowane są i kobiety. Prospekty i wiadomości wysyła sekretaryat. 437

Szkoła prywatna

WŁ. SZULCA

ul. Piotrkowska № 121.

Lekcje rozpoczynają się 20 sierpnia n. st. Zapisy przyjmują się codziennie od 9 do 5 po poł. Przy szkole wielki plac na zabawy i stancje dla uczniów. Komunikacye łatwa. 1891-4-1

Tow. Akc. Rzeźni Miejskich w Rosji

Warszawa, Krak. Przedm. 5,

zawiadania o otwarciu z dniem 1-ym lipca r. b. pierwszej w kraju fabryki włosienia tapicerskiego.

Sprzedaż w każdej ilości. 2644-40-15

ŻEŃSKA 7-klasowa SZKOŁA POLSKA

1869-12-1

Z. Pętkowskiej

przeniesiona została na ul. Wólcząską № 55.

Zapisy przyjmuje kancelarya szkoły od 20 Sierpnia pomiędzy godziną 11-4. Egzaminy wstępne i poprawkowe 1, 2 i 3 Września.

BILANSE

zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych na godziny nskutecznie rutynowany buchalter poważnej instytucji. — Oferty sub „Rutyna” przyjmuje administracya „Rozwoju”. 96

SZKOŁA HANDLOWA 4-KLASOWA

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej (Długa № 45).

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 25-go sierpnia r. b. lekcyje 1-go września.

Podania przyjmuje Kancelarya Szkoły codziennie, prócz niedziel i świąt, od 10 do 1-jej po poł. 1859-4

Zalecany przez pp. lekarzy

KEFIR B. PATZEROWEJ

Łódź, Pasaż Meyera 5. Dostawa do domów rano i po południu. 1680

Dwie i pół morgi ziemi

Jest do sprzedania w całość lub na place przy torze wysięgowym w Rudzie Pabianickiej, bardzo dobre na ogrody i domy mieszkalne czyli letalska, może być i więcej blisko przystanku tramwajowego od remizy pabianickiej lub Rudy. Warunki dogodne. Wiadomość Targowa 43 m 59, od 7 wiecz. 1903-4-3

HENRYK KUPCZYK

Nikolajewska № 12,

poleca węgiel najlepszego gatunku dla domowych potrzeb. Tamże fabryczny i piekarski po cenach najumiarkowańszych. 1645-8-4

PLACE

do sprzedania z uregulowaną hipoteką przy ul. Aleksandrowskiej.
LEONARD TALER,
Plac Kościelny № 4. Zastać można do godz. 10-ej rano. 1783-5

Kursy języków nowożytych D-ra Kummera

Południowa 3. Piotrkowska 16.

Dnia 25-go sierpnia rozpoczynają się nowe tania wykłady języków: rosyjskiego, polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Wykład każdego języka składa się z pięciu oddziałów równoległych, a mianowicie:

- z kursu konwersacji dla początkujących;
- z kursu konwersacji dla zaawansowanych;
- z kursu gramatyki i stylistyki;
- z kursu literatury;
- z kursu korespondencji (prywatnej i handlowej).

Honorarium wynosi: przy uiszczaniu z góry za kurs 6-miesięczny rb. 15, przy opłacie ratami—rb. 3 miesięcznie. Dla osiągnięcia lepszych rezultatów nauki urządzone są tylko grupy małe.

Lekcje odbywają się w godzinach wieczorowych. Zapisy przyjmowane są w kancelarii codziennie od godziny 10—1 i od 4—10, w niedziele tylko przed południem. 1865

DYREKCJA.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Pabianickich 7-klasowych męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w dniach od 1-go do 20-go czerwca oraz dnia 29, 30 i 31 sierpnia. — Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelaryja Szkół.

1517—12—9

Dyrektor Szkoły: H. N. Lipski.

Maszyny do mieszania betonu 7 różn. system. dla wszelkich materiałów i każdej produkcji. ŁAMACZE, WALCÓWKI, PRASY do wyrobu płyt granitoidowych, MASZyny do wyrobu cegieł za pomocą sił motorowych.

Specjalna Fabryka Maszyn

D-r Gaspary i S-ka, Markranstaedt (Saksonia).

Prosimy odwiedzić naszą fabrykę.

2796—13-4

Katalog № 241 darmo.

OGŁOSZENIE.

Administracja Rzeźni Gromadzkiej w Bałutach, przedmieście Łodzi, przy ulicy Łagiewnickiej pod Nr. 47, gminy Radogoszcz, powiatu Łódzkiego, niniejszem podaje do publicznej wiadomości pp. obywateli-rolników i kupców, że przy nowo wybudowanej i czynnej już Rzeźni Gromadzkiej w Bałutach, jest urządzony rynek handlowy, na którym w środy dokonywa się kupno i sprzedaż krów mlecznych, krów na abój, byków, wołów, jałowizny, cieląt baranów, owiec, świń i t. p. trzody.

1681

Administracja

Rzeźni Gromadzkiej w Bałutach.

A. O. Teschich i S-ka

Skład węgla

Łódź, Widzewska №. 62.

Telefonu № 240.

2284d20

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów

lekarza d-ty H. Pruss.

42r0

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.
Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.
Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU.
Gabinet prywatny lekarza d-ty H. Pruss znajduje się przy lecznicy.
Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. Konsultacja bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacje sztucznych zębów 50 kop. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści. 536d101

Pasta „CAMELIA“

usuwa Pieg, Pryszcz, Wągr, Opaleninę.

Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.

Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.

Żądać wszędzie. 1026d28

Kefir Sanitas

Łódź, Krótka № 9.

Codzienne dostarczanie do domów. Próby darmo. 1657

Piękność to potęga!



Na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpowszechnione i uznane nie przez powagi lekarskie

MYDŁO ks. KNEIPPA

z napisem na każd. etyk. reprezent. i powyższą etykietą. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 kop. kawałek sprzed. wszystk. apt., skl. apt. i perfumerye.

Hurtowo: M. Niedźwiedz, Wspólna 5, telef. 91-07. 1833



NAJLEPSZY ŚRODEK DLA NADANIA TWARZY ŚWIE-
ZOŚCI I MŁODOŚCI.

MOSKWA.

198d4

Dr. Wasław Bernard

przeprowadził się na ulicę BENEDYKTA № 9.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
(8½—12 r. i 5—7½ pp., panele od 4—5) 1761-r

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14.
Od a. 11—1 i 4—7½ w 76r

Dr. med. Z. GOLC

przeprowadził się na ulicę Mikołajowską № 18.
Godz. przyjęć: od 9—12 i od 5—7; dla pań od 4—5. 1877r

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2.
przyjmuje od 8—10½ i od 6—8
Po poł., panele od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r 637r

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. Stanisł. Piokarski

PIOTRKOWSKA № 115
Przyjm.: od 9—10 rano i od 5—8
wiecz. kobiety od 4—5. 1331-r

Pierwsza Chrześcijańska

—Lecznica chorób zębów—
i Jamy ustnej 2651r
teraz: ulica Piotrkowska 133.

ZĘBY sztuczne od 75 k.

Plomby od 50 k. na kauczuku, złocie—bez wyjęcia korzeni. Plombowanie złotem, srebrem, porcelaną. Wymywanie zębów bez bólu. Przeróbka i reparacje na oczekaniu. Lek.-dent. S. LIPOWSKI, Piotrkowska 92. 381r



1778—60

Akuszarka A. Trankler

Benedykta 10,
przyjmuje panele na słabość, udziału porać, niezamierzonym następstwem. Dyskretycja ścisła. 12-r-46

ŚWIATLOLECZNICZY I ROENTGENOWSKI GABINET

D^r S. KANTORA

Specjalność: Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Krótką № 4.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świerzba, hemoroidy). — Elektroliza (radikalne usuwanie szpecących włosów). — Masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa). — Kaustyka (usuwanie brodawek). — Endo- i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). — Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Leyberg

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich ordynuje jako specjal. chorób Wenerycznych, płciowych i skórnych codziennie 8—12; 5—8; panie 12—1. Niedziela i święta tylko przed obiadem. Krótka 5. 1489r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuję od godziny 8 — 1-ej w południe i od 4—8 wieczorem; w niedziela i święta od 9 — 2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia

Dr. B. Rejt,
ulica Średnia № 5.

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOC PŁCIOWE.

Ul. Półudniowa № 2. Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—6 po poł. 1420—r

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Godziny przyjęcia: panowie od g. 9—11 r. i 5—8 po poł., panie 4—5 po poł.; w niedziela i święta 8—12 r. 1463r

Dr. G. WEISSBERG

OKULISTA, mieszka obecnie na ul. Wschodniej № 72, obok Dzielnej. Godziny przyjęcia: 10—12 i 4—6, w niedziela 10—1. 1643—8—1

Dr. Edward Mittelstaedt

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67 przyj. od 8—9¹/₂ r. i od 6—6¹/₂ pp. Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429—r

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuję od 4—8 po poł. W niedziela i święta od g. 10—1. 507—d

Dr. I. KRUKOWSKI

Cegielniana 4,
Choroby płuc. 1617

Dr. Kaz. Brzozowski

PIOTRKOWSKA 87, telef. 15-50, powrócił. 1691-7

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił 2828 ul. Zielona Nr. 11. Przyjmuję od 9—11 i od 4—6 pp

D^r I. Lipszyc
choroby dzieci.

Przyjmuję od 8—10 i od 4—6 pp Wschodnia № 45. 294

Dr. A. GROGLIK

mieszka obecnie Zachodnia 68 przy ul. Zielonej. Choroby skóry i włosów (usuwanie włosów szpecących za pomocą elektrolizy), weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuję 8¹/₂—11¹/₂ r. i 6—8 wiecz.; panie 5—6 wiecz. W niedziela i święta od godz. 9 do 12 rano. 2474-r

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. SZNITKIND
ŚREDNIA № 2.

Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetycznym. Przyjmuję od 8 do 2-ej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Dr. med. Aleksander FABIAN

Dyrektor Zakładu leczenia „Chojny” przyjmuje codziennie w Łodzi od 4 — 7 po południu, ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku) 2251r Choroby nerwowe i wewnętrzne.

Dr. med. ARONSON

b. asystent prof. berlińskich: Bumma i Dührssena — osiadł w Łodzi. Akuszerya i choroby kobiece. mieszka obecnie Pałac Majerał róg Piotrkowskiej Godz. przyjęcia: 9—10¹/₂ rano i od 5—7 pp., w niedziela 11—1. 1218r

Dr. Leon Szayerowicz

powrócił. Choroby kobiece i akuszerya. Rozwadowska № 4. Telefonu 1066 1651 20

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziela i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. Birenzweig

ŚREDNIA № 3. Choroby skórne, wener. i moczopłciowe. Od 11—1 r. i od 3—7 w. 268r

Dr. FRANCISZEK KOZIOLKIEWICZ
(starszy) Telef. 17-14 Piotrkowska 103

Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuję od 8—11 r. od 5—8 pp. 1426r

Dr. Stanisław Lewinson

choroby wewnętrzne przeprowadził się na ul. Wschodnia 53, róg Cegielnianej Przyjmuję od 9—11 r. i 5—8 pp 2658—12—9

Dr. H. Sadkowski

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską 120. Przyjmuję z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek). Do 9 rano i od 4 do 6-ej po poł. (z wyjątkiem świąt i niedziel). 2550

Dr. J. MAŁOWIST

mieszka obecnie Mikołajewska 29 (2 piętro) Choroby dzieci i wewnętrzne. Godz. przyjęcia: 9—10 rano i od 5—6 pp. (oprócz niedziel) 2632

Dr. Jan Pieniążek

sp. ch. nosa, gardła i uszu przeprowadził się na ulicę Piotrkowską 120. Przyjm. od 11 do 12 w poł., i od 5 do 6¹/₂ wiecz., w niedziela i święta od 9¹/₂—11 rano. 1350i

Dr. F. Klozenberg

DZIELNA Nr. 25, choroby wewnętrzne i nerwowe. Godz. przyjęcia: 10—11 r. i 5—7 pp 1719—6—5

Dr. A. S. Tenenbaum

Chor. wewnętrzne i dzieci. Choroby żołądka i kiszek. Wschodnia № 49. przyjm. od 8—10 r. 3—6 po poł. 1699—12—4

Dr. I. Silberstrom

Ul. Promenada 13 róg Benedykta Choroby weneryczne (syphilis) i moczopłciowe, skóry i włosów. Usuwanie zbytecznych włosów. Przyjmuję: 8—11 i 4¹/₂—8 w Panie: 4¹/₂—5¹/₂ po poł. W niedziela: do 2-ej po poł. 241r

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, gardła i nosa Piotrkowska 35. Przyjmuję od 10—11 r. i 5—7 pp. w niedziela od 10—11 r. 1318

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Nawrot № 38 róg Widzewskiej. Przyjmuję codziennie od 8¹/₂ do 9¹/₂ rano i od 4 do 6 po poł. W niedz. i święta tylko 8¹/₂—9¹/₂ rano. CHOROBY DZIECI I WEWNĘTRZNE — ARUSZERYA. 1812r

W poniedziałek, dnia 1-go sierpnia r. b. rozpoczęła się moja
Wielka letnia Wypzedaż posezonowa.

Emil Schmechel

Łódź

Piotrkowska 98.

Wszystkie letnie ubrania — bez względu na swą wartość — są do 50 proc. tańsze.

Ta wartość, która była, i ta która jest obecnie, dokładnie wyznaczone.

NADZWYCZAJNA OKAZJA.

Letnie mieszkanie — dom 28×14 łokci, składający się z 7-iu mieszkań i 4 kuchni, z placem 2,400 □ łokci, w Rudzie Pabianickiej, przy przystanku tramwajowym, jest do sprzedania za 3,000 rb. na bardzo dogodnych warunkach.

Wiadomość u J. Wolfa, ul. Mikołajewska № 91. 1851-3 3

MIEDZYNARODOWE TRANSPORTOWANIE MEBLI

M. LENTZ, Widzewska 77.

№ telefonu 14-36.

Przeprowadzki w mieście i do wszystkich miejscowości w świecie bez przeładunku

Opakowanie i przechowywanie mebli.

Dostawa i odstawa towarów. Dostawa węgla i drzewa rozpałowego. Przewóz na kas. ogniotrwałe.

BAŁUCKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Bałutach pod Łodzią, ul. Zgierska 64,

załatwia następujące, ustawą przewidziane, operacje bankowe:

- dyskontuje członkom Towarzystwa weksle handlowe;
 - udziela członkom Towarzystwa pożyczki pod zastaw papierów procentowych publicznych;
 - uskutecznia kupno i sprzedaż papierów publicznych;
 - inkasuje weksle, wylosowane papiery i kupony; e) wydaje przekazy na różne miejscowości Rosji i zagranicę;
 - przyjmuje wkłady pieniężne od członków Towarzystwa i od osób czołych i płaci od 4% do 6%;
 - asekuruje 5% rosyjskie pożyczki premialne od amortyzacji.
- Biurowo otwarte w dni powszednie od 10 rano do 3 pp. 1564r16

Skład win

M. D. OKOJEWA

ulica Dzielna № 11.

Podaję do wiadomości Szanownej Publiczności, że otrzymałem wielki transport win z czystego soku winnego nie falsyfikowanego. Ceny nadzwyczaj umiarkowane: kop. 40, 50, 60, 80, rb. 1,00 i 1,50. Wina węgierskie i francuskie od rb. 1,25 do rb. 3,00. Wódki słodkie, koniaki ruskie i zagraniczne różnych marek. Otrzymałem również wino z gron winnych absolutnie bez alkoholu. Ktoby zechciał wina bez alkoholu, proszony jest o żądanie takiego wina, gdyż na składzie posiadam i wiele gatunków innych win. Kto chce mieć zdrowy żołądek, powinien pić wino № 7 czerwone słodkie, nadzwyczaj przyjemne w smaku, które było stosowane przy kuracji chorób żołądkowych w lazarecie w ciągu 1909 roku z nadzwyczaj pomysłnymi rezultatami. Dobroć wina tego jest zaświadczona przez starszego lekarza № 69 i pieczęcią rządową.

Oliwa do lampek i soplaki mego wynalazku palą się we wszystkich domach. 1 funt 20 kop., knoiki darmo. Oliwę również można nabywać w składach: Konstantynowska 13, Franciszkańska 60, Piotrkowska 291, Mikołajewska 89, Kątna 52, Długa 93 i Łowicka 9. 328

Tow. Wyższych Kursów Handlowych

w Warszawie, ul. Smoła № 9, tel. 10-15.

Zapisy na rok szkolny 1910/11 przyjmuje kancelarya

Kursów Handlowych A. Zielińskiego

codziennie od godz. 10 do 1 po południu.

Egzaminy powakacyjne rozpoczną się d. 4 września r. b., prelekcje zaś 16 września r. b. Na kurs 1 specjalny przyjmowani są słuchacze na podstawie ukończenia szkoły średniej filologicznej, handlowej lub realnej, oraz na mocy egzaminu w tym zakresie. Czesne wynosi rb. 150, płatne z góry w 2-ach ratach półrocznych. 1850-8-6

Pracownia „MARTY”
Gorsetów
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA № 130,
parter, m. 14.

POLECA:

Gorsety wykonane według najnowszych modeli paryskich od najskromniejszych do najwytworniejszych z materiałów krajowych i zagranicznych — po cenach umiarkowanych.

1303r

Na rzecz Łódzk. Chrześc. Towarzystwa Dobroczynności
W HELENOWIE odbędzie się w niedzielę 1/14 sierpnia r. b. W HELENOWIE

WIELKA TRADYCYJNA ZABAWA OGRODOWA

z uprzejmym współdziałaniem różnych towarzystw sportowych. — Podczas zabawy przygrzać będą trzy orkiestry, w tej liczbie słynna orkiestra pana Karola Namysłowskiego. — Zarówno ogród jak i namioty z fantami będą oświetlone światłem elektrycznym. — Wspaniała iluminacja ogrodu i fajerwerki. — Występ znakomitej trupy nadpowietrznych akrobatów. — Wzlot balonów. — Początek zabawy o godzinie 12-iej w południe.

Każdy bilet rublowy wygrywa fant. — Niespodzianki cenniejsze: PIANINO, KROWA, KUCYK Z SIODŁEM, OWCA, KOZA, ROWER, SAMOWARY, MASZYNY DO SZYCIA, ROWERY DZIECIENNE i t. p.

Bilety wejścia: dla dorosłych 40 kop., dla uczniów i dzieci 20 kop.

Uprzejmie prosimy Sz. Publiczność o łaskawe przyczynienie się do utrzymania porządku.

Bilety rublowe wcześniej nabywać można u następujących firm i osób: R. Zieglera, Wschodnia № 32; M. Kasperkiewicza, apteka przy Rynku Bałuckim; R. Fischera, Ogrodowa 13; A. Lipińskiego, Nowomiejska 1; K. Wolskiego, Konstantynowska 8; T. Hanelta, Piotrkowska 191; Józefa Wolskiego, Piotrkowska 3; P. Świdzkiego, Średnia 26; M. Sprzączkowskiego, Piotrkowska 54; w kasie Helenowa; A. Roszkowskiego, Piotrkowska 76; H. Schultza, Piotrkowska 93; R. Horna, Piotrkowska 146; F. Ulrycha, filia cukierni przy Górnym Rynku; R. Lassa, Główna 24; A. Lipskiego, Główna 54; H. Gramsa, Targowa 67 i Rokicińska 47; w konsumie T-wa Akc. K. Scheiblera na Księżym Młynie; w sklepie spożywczym T-wa Akc. Heinzla i Kunitera w Widzewie; Wilhelma Schepe, Rzgowska 10; Jul. Wünscha, Główna 21; W. Roznickiego, Główna 49. 1811-3-3

Zatwierdzone przez Ministerium Handlu i Przemysłu

Półroczne

Kursy Buchalteryjne J. MANTINBANDA

w Łodzi

przeniesione zostały do nowego lokalu na róg

Wschodniej i Cegielińskiej № 47.

Początek lekcyi w czwartek, dnia 1-go września r. b., o godz. 8 wiecz.

Wydział Handlowo-Buchalteryjny:

Wykładane są: buchalteria pojedyncza, podwójna, czyli włoska i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja rosyjska, polska, niemiecka i francuska, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia i kaligrafia.

UWAGA: Dla zadosyćczynienia prośbie oddzielnego kółka osób, wykład buchalterii w tem półroczu odbędzie się również i w języku niemieckim.

Nadto wykładana będzie obecnie stenografia polska.

Wydział Lingwistyczny Języków Nowożytnych

zostaje w tem półroczu zupełnie przekształcony na podstawach bezwzględnej praktyczności przez zastosowanie najlepszych metod nauczania języka: rosyjskiego, polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego (konwersacja, gramatyka, stylistyka i literatura) pod pilnym okiem najwybitniejszych świeżozaangażowanych bezwarunkowo rodowitych pedagogów.

Wykład międzynarodowego języka „ESPERANTO“.

Wydział kursu pisania na maszynie.

Kurs nauki (teoria i praktyka) odbywa się codziennie w dowolnych godzinach i trwa cały miesiąc. Maszyny systemu „HAMMOND i ADLER“.

Przy kursach buchalteryjnych ma być urządzony „kantor wzorowy“ (Mustercomptoir) dla praktycznych zajęć kupieckich, podobnie, jak w Lipskiej akademii handlowej.

Zapisy na wszystkie wydziały przyjmuje i bliższych informacji co do tworzenia przy nauce języków grup oddzielnych, zamkniętych, udziela Kancelarya kursów codziennie tylko od 7 — 9 wieczorem.

1877d6

Kierownik kursów **J. MANTINBAND.**

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

Gabinet Roentgenowski i Światłoleczniczy

D-rów L. Falka, Z. Gołca, i St. Jelnickiego

Wólczańska № 35.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2 do 5 rb.; ambulatoryum dla niezamożnych — placą za poradę 60 kop.

Godziny przyjęć od 8—9 r., od 11—1½ pp. i od 7—8; w niedziele i święta od 8—10 rano od 12½ do 1½, po południu.

Kobiety na choroby weneryczne przyjmuje specjalnie pani Dr. Zand Tennenbaumowa w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5½ — 6½, po południu. 1738r